

**PROTOKÓŁ**  
**z posiedzenia 11/15**  
**Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi**  
**Sejmiku Województwa Opolskiego**  
**w dniu 22 października 2015r.**

**Rozpoczęcie – godz. 10<sup>05</sup>**

Lista obecności członków komisji i zaproszonych gości w załączeniu.  
Posiedzenie odbyło się w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

Obrady prowadził **KAZIMIERZ PYZIAK – Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi.**

**PORZĄDEK OBRAD:**

1. Informacja o działalności Agencji Rynku Rolnego w 2014 roku.
2. Informacja o działalności Agencji Nieruchomości Rolnych w 2014 roku.
3. Informacja o działalności Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w 2014 roku. Informacja z działalności Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w 2014 roku.
4. Możliwość piętrzenia wody na zbiorniku „Włodzienin” do celów deszczowania pól przez „Top Farms Głubczyce”.
5. Sprawozdanie dot. stanu środowiska w województwie opolskim w 2014 roku – informacja Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Opolu.
6. Sprawy różne.

\* \* \*

**K.PYZIAK**, Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi przywitał członków Komisji i zaproszonych gości.

**Stwierdził quorum i odczytał proponowany porządek obrad.**

Następnie Przewodniczący Komisji poprosił członków Komisji, aby zgłosili ewentualne dodatkowe sprawy, które wymagają omówienia na posiedzeniu, a które nie zostały uwzględnione w porządku obrad, pod rygorem ich późniejszego nieuwzględnienia.

**Porządek obrad posiedzenia został przyjęty jednogłośnie.**

\* \* \*

**Ad. 1.**

**Informacja o działalności Agencji Rynku Rolnego w 2014 roku.**

**A.ZAGOLA** (dyrektor ARR OT/Opole) – omówiła przedmiotową informację (w załączeniu).

**K.PYZIAK** – dziękuję za szybkie i wyczerpujące przedstawienie informacji.

**A.SZYMAŃSKI** (członek Komisji) – rozumiem, że pytania można zadawać. Ale nie chcę do Pani dyrektor.

**K.PYZIAK** – za sekundę. Rozumiem, że pytania do mnie. Ale dlaczego nie do Pani dyrektor?

**A.SZYMAŃSKI** – do Pana też, ale mamy tu akurat przedstawiciela ARiMR więc chciałbym zadać pytania.

**K.PYZIAK** – na razie otwieram dyskusję na temat informacji przedstawionej przez Panią dyrektor. Ustyszałem, że ARR przerobił 8,5mln. Czyli na biuro na pewno zarobiliście.

**A.ZAGOLA** – szanowni Państwo, w naszym oddziale terenowym pracuje 30 osób. W przeciągu ostatnich 6 lat redukcja zatrudnienia wyniosła 18%. Rokrocznie obsługujemy ponad 8tys. Beneficjentów, rokrocznie spływa do naszego oddziału ponad 200 wniosków więcej. Na tą chwilę zgodnie z nową ustawą o agencji rynku rolnego przejmujemy również część kompetencji z urzędu marszałkowskiego i ARiMR w obrębie grup producenckich, których na tą chwilę przejęliśmy 6 w obrębie grup producenckich owocowo-warzywnych. Pozostałych jest około 70. Proszę mi wierzyć, że na brak pracy nie narzekamy.

**K.PYZIAK** – mnie najbardziej interesuje obrót materiałem siewnym i dopłaty do materiału siewnego.

**A.ZAGOLA** – jeżeli Państwo chcecie informację na temat dopłat, ich wielkości do soi bo my również dopłacamy do roślin strączkowych na poziomie naszego województwa więc sobie taką statystykę przygotowałam.

**K.PYZIAK** – przepraszam – bobowatych. UE taką nazwę wprowadziła, nie ma strączkowych.

**A.SZYMAŃSKI** – a marchewka jest owocem.

**A.ZAGOLA** – prawie 79tys. ha łącznie dopłaciliśmy do zbóż, roślin bobowatych i ziemniaków. W tym soi było około 900ha.

**A.SZYMAŃSKI** – ale to jest za zeszły rok?

**A.ZAGOLA** – w tym roku.

**K.PYZIAK** – proszę o odpowiedź na moje pytanie, czy to jest już wszystko?

**A.ZAGOLA** – tak, wszystko.

**Z.SIEWIERA (członek Komisji)** – w tej informacji dopatrzyłem się pewnej nieścisłości. Może to wiązać się z rokiem szkolnym 2015/2016 ponieważ chodzi o tą „szklankę mleka”. Na 2014-2015 jest podana ilość itd. a tu nie możemy podać, ale myślę, że ta „szklanka mleka” dalej jest kontynuowana.

**A.ZAGOLA** – tak oczywiście. Ona jest kontynuowana od 2004 roku.

**Z.SIEWIERA** – natomiast dziwi mnie sytuacja taka w jaki sposób są przekroczenia kwotowej produkcji mleka? Przecież ktoś to mleko odbiera, ktoś jest producentem i wie ile tego mleka ma dostarczyć. Jak to jest?

**A.ZAGOLA** – to jest rzecz oczywista. Od roku 2004 odkąd jesteśmy w UE jest kwotowanie mleka czyli limitowanie produkcji możliwej do wprowadzenia do obrotu. Sukcesywnie w związku z tym, że była rezerwa krajowa ta kwota mleczna dla naszego województwa była powiększana. W 2004 roku wynosiła 220mln kg, a na dzień dzisiejszy urosła do 230mln kg. Każdy producent rolny miał swoją kwotę mleczną, którą mógł wprowadzić do obrotu, ale w związku z tym, że rok kwotowy 2014/2015 był ostatnim rokiem obowiązywania w UE kwotowania mleka, producenci świadomie biorąc pod uwagę liberalizację rynku i możliwość później wejścia otwartego w rynek zwiększali swoją produkcję, biorąc pod uwagę fakt, że będą musieli uiścić opłatę za nadprodukcję bo takie opłaty były określone rokrocznie. Zdarzali się tacy, którzy zwiększali produkcję i zdarzały się przekroczenia już wcześniej, ale w tym roku było to widoczne zwłaszcza – podałam, że 629 producentów rolnych na poziomie naszego województwa tą kwotę zwiększyło.

**Z.SIEWIERA** – czyli świadomie.

**A.ZAGOLA** – świadomie. Podmioty skupujące też świadomie skupowały.

**K.PYZIAK** – ale co im to dało?

**A.ZAGOLA** – będą mogli więcej produkować. Może wyjaśnię jeszcze cały mechanizm – wchodząc do UE na poziomie naszego województwa mieliśmy około 8tys. Producentów mleka – i hurtowych i bezpośrednich, ale nie będę wchodzić w szczegóły. 8tys. gospodarstw rolnych produkowało mleko i wykorzystywało kwotę 220mln kg. Na dzień dzisiejszy producentów mamy niespełna 2tys produkujących na jeszcze większą kwotę tj. 230mln kg. Świadczy to o koncentracji gospodarstw i specjalizacji produkcji. Zyskaliśmy na jakości mleka, na specjalizacji, mamy teraz duże gospodarstwa i też właśnie gospodarstwa chcąc być konkurencyjnymi na rynku po zlikwidowaniu kwot mlecznych – tutaj odpowiadam na pytanie – zwiększały świadomie swoją kwotę mleczną.

**Z.SIEWIERA** – kolejne pytanie dotyczy programu wsparcia produktów pszczelich. Czy to dotyczy zarejestrowanych pszczelarzy czy wszystkich pszczelarzy? Mieliśmy taki temat podczas posiedzenia na Górze św. Anny w obecności zastępcy dyrektora OODR, pytałem bo można powiedzieć, że zawód pszczelarza jest zawodem już wymierającym. Warto byłoby to w jakiś sposób wesprzeć bo m.in. wielu pszczelarzy nie wie o takich rzeczach i ta informacja powinna trafić do gmin, powiatów, żeby to w jakiś sposób zostało rozpropagowane. Stąd moje pytanie.

**A.ZAGOLA** – w samym programie wnioski mogą składać związki, spółdzielnie, zrzeszenia. Natomiast bezpośrednio pomoc trafia do indywidualnych pszczelarzy zarejestrowanych i posiadających numer weterynaryjny. Czyli to muszą być pszczelarze zarejestrowani, posiadający pasieki z numerem weterynaryjnym. Natomiast w imieniu naszych pszczelarzy – ponad tysiąca – wnioski składa nasz Wojewódzki Związek Pszczelarski, który świetnie funkcjonuje pomimo tej średniej wiekowej i wymierającym zawodzie, o którym Pan wspomniał. Ta ilość składanych wniosków, ta kwota pomocy, która trafia do ponad tysiąca pszczelarzy w tak małym województwie, to jest naprawdę spora ilość w porównaniu do kraju.

**K.PYZIAK** – jaka to kwota?

**A.ZAGOLA** – ponad 500tys. zł. Gdzie to jest pomoc tak naprawdę drobna od 60% i to jest pomoc techniczna czyli do zakupu różnego rodzaju sprzętu, lawet, matek pszczelich, leków itd.

**K.PYZIAK** – uli też?

**A.ZAGOLA** – tak. Więc to nie są jakieś olbrzymie środki, ale pomimo tego zgrupowanych zostało całkiem sporo tych środków i dla dużej ilości pszczelarzy. Także nasz Wojewódzki Związek Pszczelarski informuje wszystkich tych, którzy są zarejestrowani.

**K.PYZIAK** – czy są jeszcze pytania? - nie było. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

**\*\*\*WNIOSEK\*\*\*** *Komisja przyjęła informację o działalności Agencji Rynku Rolnego w 2014 roku.*

## **Ad. 2.**

**Informacja o działalności Agencji Nieruchomości Rolnych w 2014 roku.**

**J.MATELA (z-ca dyrektora ANR OT/Opole)** – omówił przedmiotową informację (w załączeniu).

**K.PYZIAK** – dziękuję. Czy są pytania?

**A.SAŁACKI (członek Komisji)** – jak a jest średnia cena sprzedaży hektara?

**J.MATELA** – w opolskim średnia cena uzyskana ze sprzedaży to 36.428,00.zł i to jest najwyższa średnia cena w kraju. Dla przykładu w województwie śląskim średnia cena to 32.106,00.zł i to już nie robi takiego wrażenia. Opolszczyzna grunt ma jeśli chodzi o przetargi najdroższe.

Jeśli przejdziemy do przetargów na dzierżawę to tutaj cena ustalana na przetargach jest w decytonach pszenicy z hektara bądź jak kto woli według starego nazewnictwa w kwintalach z hektara – w województwie opolskim uzyskano 18,6dt, w województwie śląskim 11,1dt, średnia w kraju jest 11,7dt, natomiast najwyższa była w kujawsko-pomorskim 25dt/ha.

**K.PYZIAK** – i to cały czas jest w pszenicy przeliczane?

**J.MATELA** – tak.

**K.PYZIAK** – myślę, że należy się pochwała za takie czytelne, tabelaryczne zestawienia. Zastanawia mnie jakie są perspektywy rozdysponowania ziemi agencyjnej czyli państwowej dla użytkowników, bo mówi się ogólnie żeby jak najszybciej tego dokonać.

**A.SAŁACKI** – ja mam pytanie zbieżne – jak długo, w jakim przedziale czasowym planuje się sprzedaż ziemi pod kątem obywateli polskich? Jak wygląda minimalny i maksymalny rekord ceny sprzedaży w tym roku?

**J.MATELA** – to w zależności od lokalizacji danego gruntu, który jest sprzedawany, w zależności też od przeznaczenia tego gruntu w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, to są obszary gdzie hektar jest sprzedawany za kwotę ponad 100tys. zł.

**K.PYZIAK** – a rekord?

**J.MATELA** – nie pamiętam, ale wydaje mi się że około 130tys. zł/ha.

**A.SAŁACKI** – a minimalna?

**J.MATELA** – minimalna to powiem, że niektóre chodzą i po 7tys. Zł jeżeli to jest jakiś nieużytek, który służy powiedzmy nie tylko za łąkę bądź ktoś potrzebuje dla ochrony własnych pól. Żeby mieć wokół porządek to sobie wykupi taki kawałek jakiegoś nieużytku, który później albo stara się zalesić albo jakąś inną formę zagospodarowania.

Natomiast wracając do tematu jak długo potrwa gospodarowanie tym mieniem, to trzeba powiedzieć, że w tym roku zmieniła się ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego i na mocy tej ustawy mogą powiedzieć, że nasze państwo nie zamierza zrezygnować generalnie z funkcjonowania Agencji Nieruchomości Rolnych jako takiej w przyszłości, dlatego że ta ustawa niesie kilka zmian, których dotychczas nie było - czyli to kształtowanie ustroju rolnego źle funkcjonowało. To funkcjonowanie ustroju rolnego rzeczywiście ma trwać i na przykład zapis, który powoduje, że rolnik który nie będzie mógł kupić od agencji więcej niż 500ha, to w tej nowej ustawie został tak zdefiniowany, że można to wyegzekwować bo do tej pory było tak, że do przetargu stawała osoba i my sprawdzaliśmy czy na dzień przetargu ona nie ma przypadkiem więcej niż 500ha. Natomiast ta osoba mogła w przeszłości kupić nawet 1tys. ha, ale sprzedać w związku z czym na dzień przetargu on nie miał więcej niż 500ha więc kupował kolejny areał. Natomiast ta ustawa niesie taką zmianę, że w tej chwili będziemy sprawdzać całą historię czy on już w przeszłości nie kupił więcej niż 500ha. Jeżeli kupił to nie będzie mógł być do przetargu dopuszczony.

**K.PYZIAK** – czyli spekulacja.

**L.FORNAL (członek Komisji)** – znaczy on kupował, przekazywał spółce swojej i dalej kupował.

**J.MATELA** – dokładnie tak. Ale to wejdzie z dniem 1 stycznia. Drugi taki element, który zmienia tą ustawę o kształtowaniu ustroju rolnego, to mianowicie w budżecie ma być wyłączonych z tych wypracowanych pieniędzy 30% na wykonywanie prawa pierwokupu przez Agencję. Do tej pory to było tak, że myśmy te kwoty mieli naprawdę niewielkie i jak przyszło to prawo pierwokupu, to trzeba

było specjalnie uzyskać zgodę prezesa z Warszawy jeżeli to była jakaś ciekawa nieruchomość. Zazwyczaj to był tak, że ze względu na ograniczenie pieniędzy ta zgoda była negatywna czyli Agencja tego prawa pierwokupu de facto nie wykonywała lub wykonywała bardzo rzadko. W momencie kiedy tworzy się specjalny fundusz na wykonywanie prawa pierwokupu to daje szansę, że zasoby Agencji będą się powiększać a nie pomniejszać przy czym główny cel Agencji to sprzedaż głównie na rzecz rolników indywidualnych, że te gospodarstwa rodzinne osiągnęły te minimum 300ha jak podaje ustawa.

**A.SZYMAŃSKI** – takie pytanie bo kiedyś w jakiś sposób byłem związany z Agencją i tam rzeczywiście te środki na wykup były minimalne i decydował prezes – czy obecnie jeśli te środki będą większe to nadal będzie decydował prezes czy dyrektor oddziału terenowego będzie miał na to wpływ? Czy będzie decydował czy będzie tylko doradczym?

**J.MATELA** – dalej będzie ta pewnego rodzaju granica jeśli chodzi o wielkość wykupowanego areалу. Jest granica poniżej której może decydować dyrektor a powyżej której musi być zgoda prezesa.

**A.SZYMAŃSKI** – jaka to jest granica? 50ha?

**J.MATELA** – tak dokładnie nie powiem w tej chwili bo to się jednak zmieniło. Jest i kwota i wielkość obszaru.

**L.FORNAL** – we Francji jest tak, że cena nie będzie najważniejszą tylko cena ma być 20% a reszta to odległość gospodarstwa i inne rzeczy czy młody rolnik. To dopiero wtedy da, że rolnicy będą mogli nabywać ziemię. Teraz wiemy o co chodzi – skupuje ten co ma dużo ziemi i dużo pieniędzy, a nie kupuje tego rolnik który to powinien kupić. To jest ta podstawowa rzecz i to jest ta nienormalność. Izba Rolnicza cały czas walczy – są uzgodnienia - o to, że cena będzie tylko 20%... a będzie odległość, wielkość, wiek gospodarza itd.

**J.MATELA** – w ustawie była propozycja 6 kryteriów, które trzeba przyjąć przy obrocie nieruchomościami.

**K.PYZIAK** – czy to jest już w ustawie zawarte?

**L.FORNAL** – jest, ale też poszczególne oddziały Agencji ustalają bo w różnych miejscach różnie to bywa.

**J.MATELA** – i my przyjęliśmy wszystkie 6 kryteriów.

**K.PYZIAK** – to dobrze.

**Z.SIEWIERA** - chyba w ostatnim czasie była sytuacja taka, że NTO opisywała fakt zaorania kilkudziesięciu chyba hektarów, że to ma odzwierciedlenie w tzw. bezumownym korzystaniu w ilości 331ha i m.in. była pomyłka chyba w kodeksie cywilnym i ci panowie, którzy zaorali tą powierzchnię zgłaszali to do Agencji Restrukturyzacji i pobierali kwoty. Czy to jest już prawnie uregulowane?

Drugie pytanie – czy panowie zastanawiali się nad wystąpieniem o zmianę rozporządzenia dotyczącego granicy polno-leśnej? To dotyczy 5-6 klasy gleby przeznaczonej do zalesień, bo przeważnie jest to tak, że to jest po jakiejś linii ustalone, ale w środku przecież są również powierzchnie, które mają 2-5-10ha 5-6klasy gleby a na Opolszczyźnie jest to fakt taki, że dużo jest gruntów rolnych nawet prywatnych, które nie są użytkowane ze względu na to, że młodzi powyjeżdżali za granicę, starzy dostali renty rolnicze i nie ma kto tego uprawiać i w zasadzie las samoistnie tą powierzchnię zalesia jak i również nie korzystają rolnicy jeśli chodzi o dotację w zakresie zalesień ze względu na szkody odzwierzęce.

Kolejna sprawa mnie zastanawia jako leśnika skąd się wzięło 4,6tys. Ha przekazanych w 2014 roku gruntów, myślę że to były grunty przeznaczone do zalesień.

**J.MATELA** – to były grunty od początku.

**Z.SIEWIERA** – natomiast są przypadki takie, to było w okolicach Namysłowa i zresztą chyba w okolicach Nadleśnictwa Prudnik – ostatnimi czasy jest bardzo wzmożony rozwój chrabąszcza majowego i Lasy Państwowe... m.in. z ANR musiały wydatkować olbrzymie pieniądze m.in. na ... tych powierzchni nie na zasadzie bazy stosowania środków chemicznych tylko innych bardziej przyjaznych środowisku m.in. z tytułu przyjęcia tych gruntów.

**J.MATELA** – jeśli chodzi o regulację bezumownego użytkowania gruntów, to powiem że jest to bardzo trudny problem. Ustawa o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi w tym zakresie zmieniła się w 2011 gdzie na mocy tej ustawy mogliśmy jako ANR korzystać z kolei z bazy ARiMR. To korzystanie z bazy nastąpiło faktycznie w roku 2013 czyli mamy za sobą 2 lata gdzie możemy na bazę naszą nałożyć informacje z ARiMR kto bierze dopłaty. W tej chwili właśnie w oparciu o to jest całe mnóstwo spraw związanych z regulacją tego bezumownego użytkowania. Bardzo dużo umów zostało zawartych a część rolników po prostu się wycofała bo z wniosków wyciągnęli wszystko to co było w bezumownym użytkowaniu. Także jest to problem na dzień dzisiejszy chociaż tak jak mówię są to trudne przypadki bo nasze bazy danych jeśli chodzi o informacje związane z władaniem – nie tylko w agencji ale generalnie – nie są jeszcze zrobione tak precyzyjnie na dzień dzisiejszy żeby to wszystko się zgadzało. W związku z czym często bywa tak, że my w naszej bazie mamy działkę, a okazuje się, że tam już został jakiś akt własności wydany, ktoś jest prywatnym właścicielem użytkuje już ją zgodnie z tym co mówi akt prawny, zgłosił do Agencji. Ale my dopiero w momencie zgłoszenia z Agencji dowiadujemy się, że on użytkuje taką działkę, piszemy prośbę o wyjaśnienie bądź naliczamy jakąś tam kwotę, a ona nam wtedy pokazuje, że ma akt prawny. W ten sposób to wszystko jest regulowane. Ale tak jak mówię - mamy 80tys. rekordów w bazie więc trzeba by sztab ludzi żeby to zrobić bardzo szybko, a tu jednak wiadomo, że pieniądze są ograniczone i nie da się zatrudnić setki informatyków, którzy będą siedzieć i wklepywać dane tylko bazujemy tu w oparciu o pracowników, dlatego to troszkę trwa ale jest porządkowane na bieżąco.

Jeśli chodzi o regulację granicy polno-leśnej, to muszę powiedzieć, że my jako Agencja z taką inicjatywą występujemy chociaż rzadko. Natomiast oczekujemy i tutaj deklarujemy pełną współpracę, która zresztą jest na co dzień z Lasami Państwowymi i jeżeli pojawia się jakakolwiek luka, Lasy Państwowe występują o przejęcie tego gruntu to go po prostu przekazujemy możliwie najkrótszym trybem i terminem, bo wiadomo, że ma to służyć gospodarce leśnej.

Co do ostatniego pytania trudno jest mi na nie odpowiedzieć w dniu dzisiejszym.

**K.PYZIAK** – czy przewidziana jest instytucja trwałej dzierżawy lub coś takiego? Bo na razie jest ta ustawa o ustroju rolnym i duże gospodarstwa, które mają w posiadaniu w tej chwili w dzierżawie grunty, to po prostu niektóre nie byłoby stać żeby je wykupić albo już nie mogą wykupić. Czy jest to przewidziane co na zachodzie jest powszechną sprawą?

**J.MATELA** – jest forma trwałego zarządu w tej chwili, jest taka możliwa dopuszczalna. Natomiast tak jak w przypadku „Top Farms” obowiązują zasady, które zostały kiedyś ustalone w momencie kiedy „Top Farms” podpisywał pierwszą umowę. Wiem, że nie zgodzili się na wyłączenie 30%. To w takim układzie okres dzierżawy będzie do określonego dnia wynikającego z umowy, a później będzie to przeznaczone na zasadach ogólnych do wydzierżawienia bądź sprzedaży.

**K.PYZIAK** – na ogólnych zasadach?

**J.MATELA** – tak. Natomiast jednostki, które zgodziły się na wyłączenie 30% mają tutaj pewnego rodzaju dodatkowe fory w postaci pierwszeństwa w nabyciu bądź przedłużenia umowy dzierżawy.

**K.PYZIAK** - ale ci co się nie zgodzili to też mogą do przetargu dzierżawnego stanąć?

**J.MATELA** – mogą do przetargu stanąć ale nie ma już tej formy pierwszeństwa.

**K.GAWĘCKI (Prezes Top Farms Głubczyce)** – jeżeli mogę – dlaczego takie gospodarstwa jak „Top Farms” i wiele innych w kraju nie zgodziły się na wyłączenie 30%? - bo akurat w naszym wypadku pozbylibyśmy się określonego arealu około 3,8tys. ha a w zamian za to teoretycznie uzyskalibyśmy prawo do pierwokupu 500ha – bo tylko do 500ha od Agencji można kupić jeśli jest spółka. Natomiast

prawa do kontynuowania dzierżawy nie otrzymalibyśmy, dlatego że to była dzierżawa zawarta przez Kombinat Rolny Głubczyce na maksymalny okres 30 lat i tej umowy już się nie przedłuża z automatu. Trzeba przystąpić znowu do przetargu o ile dzierżawa będzie dalej formą zagospodarowania gruntów w Polsce. Także dla nas to nie była żadna oferta, prawda. Byśmy się pozbyli gruntów a nie wiadomo czy w ogóle moglibyśmy przystąpić do kupna tych 500ha, na które musielibyśmy mieć zgodę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji bo jesteśmy podmiotem z kapitałem zagranicznym.

**K.TKACZ (Wiceprezes Top Farms Głubczyce)** – dodam tylko, że propozycja, która do nas trafiła czyli to wyłączenie 30% gruntów spowodowałoby likwidację tak naprawdę całej produkcji zwierzęcej, a to jest połowa zatrudnienia w firmie. Skutki społeczne tego posunięcia byłyby też poważne dla i gminy i powiatu.

**A.SZYMAŃSKI** – do którego roku jest ta dzierżawa?

**K.TKACZ** – do końca 2023 roku.

**K.PYZIAK** – dziękuję za wypowiedzi. Sprowokowałem to pytanie bo uważam, że nad tym tematem nasza Komisja również powinna się pochylić. Chociażby dlatego, że „Top Farms” czy inne duże gospodarstwa znajduje się na terenie Opolszczyzny, a uważam, że to będzie jakiś problem w niedługim czasie. Myślę, że dobrze byłoby gdyby te gospodarstwa wspólnie z ANR sprowokowały czy jakąś dyskusję czy jakieś wystąpienia, które by można było wspomóc poparciem samorządu wojewódzkiego jeżeli takie będzie możliwe. To o to chodzi bo my tu sami nie wypracujemy ani wniosków ani jakichś koncepcji, ale wesprzeć możemy jeżeli na to pozwoli nam prawo samorządowe. Także apeluję o to, ponieważ akurat wspólnie tu razem jesteście, aby ewentualnie w tym kierunku działać bo może to przynieść jakieś rezultaty.

Czy są jeszcze pytania? - nie było. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

**\*\*\*WNIOSEK\*\*\*** *Komisja przyjęła informację o działalności Agencji Nieruchomości Rolnych w 2014 roku.*

### **Ad. 3.**

**Informacja o działalności Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w 2014 roku.**

**M.WRÓBEL (z-ca dyrektora ARiMR OR/Opole)** – omówił przedmiotową informację (w załączeniu).

**K.PYZIAK** – czy są pytania?

**A.SZYMAŃSKI** – wczoraj byli u nas rolnicy i powiem delikatnie, że byli rozwścieczeni choć to raczej eufemistyczne określenie – również na instytucję. Zaczynają od tego, że na spotkaniach z rolnikami zachęcano ich, przekonując przez pracowników instytucji typu ARiMR, że jeśli zasieją soję – czyli bobowate jak chyba A.Zagola określiła - dostaną dopłatę w granicach tysiąca złotych za tonę.

**M.WRÓBEL** – do hektara.

**A.SZYMAŃSKI** – tak, przepraszam - do hektara. W końcu skończyło się na tym, że rolnicy mają dostać 420zł. Nie będę może cytował co mówili o ARMiR i rządzie, ale miałem zadać pytanie skąd to się wzięło? Oni będą też do Pana Czai listy przesyłali w tej sprawie czy instytucja typu Izba Rolnicza się tym zajmie. Co Pan ma na ten temat do powiedzenia bo ja chcę dokładnie Pana słowa przekazać. Nagrywać nie będę bo tego nigdy nie robię ale chcę dokładnie Pana słowa przekazać.

**M.WRÓBEL** – powiem tak – wczoraj oglądałem fragment tej konferencji w Głubczycach. Tak?

**A.SZYMAŃSKI** – w Opolu w siedzibie Prawa i Sprawiedliwości.

**M.WRÓBEL** – dokładnie. Tutaj nie można mieć do końca pretensji do ARiMR, ponieważ generalnie my jesteśmy wykonawcą polityki Ministerstwa. Natomiast zgodzę się z Panem, że stawki, które były podawane przed składaniem wniosków czy w trakcie składania wniosków były wyższe. Ale to nie jest pierwsza kampania, którą my realizujemy i rolnicy wiedzą – to co pokazywałem – że kurs i ustalenie dokładne stawek następuje po weryfikacji wniosków i po określeniu kursu, który wskazuje Europejski Bank Centralny. Te stawki, o których rolnicy mówią były stawkami szacunkowymi i ta zmiana tej kwoty wynika najprawdopodobniej z tego, że w całym wielu rolników pokusiło się, żeby obsiać czy zgłosić te hektary właśnie w ramach tych dopłat dla roślin wysokobiałkowych i ta pula pieniędzy, która była przeznaczona musiała zostać zredukowana na hektar. Wydaje mi się, że to jest jedyne wytłumaczenie dlaczego tak bardzo te stawki spadły. Ja tutaj przygotowałem sobie i mogę Panu przekazać taki poradnik, który rozdawaliśmy na każdym spotkaniu, na każdym szkoleniu naszym rolnikom, zresztą myślę, że ten zapis jest też na stronie internetowej. Tutaj dokładnie na str.7 gdzie są te stawki rzeczywiście to jest ta stawka bodajże 240 euro za hektar, to pod tą tabelą dokładnie pisze „ostateczna stawka zostanie oszacowania po zweryfikowaniu wniosków i po ustaleniu faktycznej ilości hektarów dla danej dopłaty.

**A.SZYMAŃSKI** – czyli to co mam przekazać – to nie my, to UE i Ministerstwo.

**M.WRÓBEL** – nie, dlaczego UE?

**A.SZYMAŃSKI** – to nie ARiMR, to inni są winni.

**K.PYZIAK** – albo przyjęte zasady.

**A.SZYMAŃSKI** – czyli mamy się zwracać do kochanego rządu i rządzącej koalicji. Tak też przekażę słowa Pana dyrektora, że to jest winne Ministerstwo. Pytanie jeszcze, bo różnica jest rażąca – tysiąc złotych - bo ja już przeliczam że 240 euro to tysiąc złotych – a 420? Skąd się to wzięło? I czy w ogóle zamierzacie coś zrobić czy pan dyrektor czuje się już całkowicie usprawiedliwiony? – to nie my, to byli inni i my z tym nic nie zrobimy.

**M.WRÓBEL** – uważam, że to jest trochę niesprawiedliwe stwierdzenie, że to nie Agencja, dlatego, że stawki są określane rozporządzeniem Ministra Rolnictwa. To nie Prezes ARiMR określa stawki, które później służą do przeliczenia wielkości wypłat dla danego gospodarstwa, dla danych powierzchni. Trudno tutaj Prezesa ARiMR winić za to, że te stawki są takie a nie inne – to po pierwsze. Po drugie – też jest trudno przewidzieć, bo jeszcze raz powtarzam, że to były szacunkowe stawki przed złożeniem wniosków. Trudno byłoby nas na przykład winić za to, że kurs euro na 30 września mógłby wynosić zarówno 3 zł jak i 5 czy 6 zł – i też byśmy przeliczali te stawki według danego kursu, który zostałby ogłoszony przez EBC.

**A.SZYMAŃSKI** – czy w innego typu uprawach też były takie rażące różnice w dopłatach.

**M.WRÓBEL** – przyznam szczerze, że nie przeliczałem każdej stawki z tej tabeli ale wydaje mi się, że nie. Skoro rolnicy zgłaszają tylko wątpliwości co do roślin wysokobiałkowych, to z innych stawek są zadowoleni.

**A.SZYMAŃSKI** – zadam Panu pytanie, które wyartykułowali wczoraj rolnicy, ale nie wiem czy Pan będzie chciał się do tego odnosić. Pewnie nie, ale zaczęli rozmowę na temat firmy ... i innego typu – pewnie Panu coś ta nazwa mówi, dużych które wprowadzają śrutę z zachodu z USA. No i twierdzą jasno, że taka polityka a nie inna nie jest polityką przypadkową tylko celową, mającą na celu zniszczenie tego typu upraw, ponieważ jest to dobre uprawy bez GMO. Lepiej sprowadzać coś ze Stanów Zjednoczonych co też będzie skutkowało na przykład tym, że nasze kurczaki nie karmione paszą GMO nie będą tak konkurencyjne na rynkach zachodnich. Oni też powiedzieli, że to jest chyba jeden jedyny tego typu przykład jeśli chodzi o tak nagle zaniżone w stosunku do obietnic dopłaty, i że to innym po prostu koncernom... Ja już z litości nie będę mówił jakie partie oskarżali o wzięcie



łapówek i jakich urzędników. Natomiast czy Pan chciałby się w jakiś sposób do tego odnieść – to o czym rolnicy mówili wczoraj na konferencji.

**M.WRÓBEL** – nie znam tej sytuacji o firmie, o której Pan opowiadał i trudno mi się do tego odnieść o czym Pan mówi.

**A.SZYMAŃSKI** – ja mówię akurat i jeszcze chwałę opinię publiczną, mimo że to się nagrywa.

**K.PYZIAK** – jeżeli można, to ja się odniosę. Ja też uważam, że tu jest jakieś małe nieporozumienie, ponieważ jest program rządowy odnośnie rozwoju upraw roślin bobowatych, on ma pełne uzasadnienie i jest to m.in. przeciwdziałanie importowi śruty sojowej genetycznie modyfikowanej itd. i m.in. opolskie województwo w ramach PDO wspólnie z „Top Farms Głubczyce” myśmy dużo zrobili dla rozwoju m.in. produkcji soi. Teraz tak – tu jest takie sztywne myślenie, że Minister przewidział jakąś kwotę, a jak hektary podskoczyły to się to rozmyło.

**A.SZYMAŃSKI** – dokładnie.

**K.PYZIAK** – uważam, że skoro realizuje się jakiś program rozwoju, a on jest bardzo potrzebny dla rolnictwa, to można by przewidzieć jakąś rezerwę. Może tu coś w tej materii jest jeszcze u Ministra bo zaczną się w tej chwili protesty.

**A.SZYMAŃSKI** – oczywiście, że się zaczną.

**K.PYZIAK** – i może słusznie, bo chłopci idąc na to liczyli też na te dopłaty. Tu Pan Prezes K.Gawęcki potwierdzi, że soja przy tych zaproponowanych dopłatach stałaby się konkurencyjną rośliną nawet z rzepakiem czy pszenicą odpowiednimi plonami. Jeżeli te dopłaty spadną albo ich w ogóle nie będzie to będzie to roślina nieekonomiczna. Także tutaj, ponieważ zajmujemy się tą rośliną i jest ona w Strategii Województwa Opolskiego zapisana, warto się nad tym tematem pochylić.

**A.SZYMAŃSKI** – czy w takim razie, żeby mieć pewność w temacie – czy nasza kochana Izba Rolnicza będzie w tej sprawie interweniować? Też mnie rolnicy prosili abym się o to zapytał i im to obiecałem.

**K.PYZIAK** – jest tu członek zarządu IR.

**L.FORNAL** – na pewno, jeśli dojdą do IR.

**A.SZYMAŃSKI** – dojdą do Pana H.Czai. List mieli wczoraj wystosować czy zajmiecie się tą sprawą.

**L.FORNAL** – na pewno się zajmiemy.

**K.PYZIAK** – jest sprawa ważna.

**A.KONOPKA (członek Komisji/ Wicemarszałek Województwa)** – myślę o przyszłości, bo mechanizm, który został tutaj zaproponowany to rzeczywiście – nie wiem jak były przeprowadzane konsultacje czy informacja dla rolników.

**A.SZYMAŃSKI** – były zebrania, na których pracownicy ARiMR informowali, że tyle dostaną.

**M.WRÓBEL** – że to są szacunkowe stawki a nie że tyle dostaną – to jest różnica.

**A.KONOPKA** – jeżeli później się okazało, że była niewiadoma jaka rzeczywiście będzie ta ostateczna stawka biorąc pod uwagę kwota przez hektary i wówczas wychodziło to co się stało, że rzeczywiście nie zostało to doszacowane. Myślę teraz o przyszłości i w mojej ocenie, pokładałem duże nadzieje w tym programie soi, który realizujemy i uważam, że rzeczywiście powinniśmy robić wszystko, aby ten program był rozwijany i tutaj należy się zastanowić, bo wszystko też by na to

wskazywało, że soja ma duży potencjał, że będzie ta powierzchnia coraz większa. A w związku z tym czy ten mechanizm dopłat w ten sposób należy utrzymać.

**A.SZYMAŃSKI** – czy mogę zadać jeszcze pytanie do gości?

**K.PYZIAK** – za chwileczkę, niech odpowie M.Wróbel.

**M.WRÓBEL** – ta stawka szacunkowa, która została ustalona na 240 euro/ha wynikała z powierzchni, która była zgłoszona dla tych roślin wysokobiałkowych w roku 2014. Pula pieniędzy została podzielona – tak mi się wydaje – przez tę powierzchnię, która była zgłoszona w roku 2014 i stąd ta szacunkowa stawka była określona. Ta pula pieniędzy, która jest przeznaczona na kampanię 2015 została teraz podzielona przez powierzchnię, która została zgłoszona przez rolników w kampanii 2015 i stąd ta stawka została zredukowana. Tak jak dokładnie się stało ze stawką szacunkową dla wniosków tzw. suszowych, dlatego została zredukowana, ponieważ większa ilość wniosków wpłynęła niż była zakładana, a pula pieniędzy jest jednak stała. Stąd jest ta rozbieżność i tutaj się z Panem zgodzę, że ona jest dosyć duża.

**A.SZYMAŃSKI** – na pewno. Więcej niż 50%.

**K.PYZIAK** – z tego by wynikało, że na rozwój roślin wysokobiałkowych była od razu z automatu jakaś kwota przeznaczona.

**M.WRÓBEL** – tak samo jak na inne.

**A.SZYMAŃSKI** – a potem się okazało, że za bardzo zachęciliście rolników i teraz mają pretensje.

**M.WRÓBEL** – ja państwu przekazywałem, że na ten rok na dopłaty bezpośrednie była zarezerwowana kwota 3,363mld euro.

**K.PYZIAK** – do roślin wysokobiałkowych?

**M.WRÓBEL** – na całe dopłaty. Potem to jest dzielone na poszczególne stawki. Nie ma takiej możliwości żeby te kwoty zwiększać – chyba. Jak państwo zauważyliście, to też jest rozporządzenie Ministra z początku października, a dzisiaj mamy dopiero 22 października więc być może pod wpływem niezadowolenia rolników czy tych zgłoszeń być może Minister znajdzie środki, aby tą różnicę pokryć. Mi jest na dzisiaj trudno powiedzieć, ale to dopiero upłynęły tak naprawdę dwa tygodnie od ruszenia tych stawek.

**K.PYZIAK** – dodam tylko – że myślę, że się powinny znaleźć środki chociażby ze względu na wysokość plonów roślin bobowatych w tym roku z tytułu suszy. Czyli nie dość, że w tym roku plony są marne – lekko biorąc połowa plonu – to i te dopłaty zmalały.

**A.SZYMAŃSKI** – ja mam ostatnie pytanie – czy Wyście to siali i jak to oceniacie konkretnie jako producent? Tylko większy a nie tacy rolnicy jacy u nas byli.

**K.PYZIAK** – największy producent soi

**A.SZYMAŃSKI** – tak. Czy Wyście tą soję siali i jak to oceniacie?

**K.GAWĘCKI** – oczywiście że sialiśmy i siejemy soję już od 5 lat. Od 2 lat jesteśmy w konsorcjum „Polsoja”, którego głównym zadaniem jest opracowanie nowoczesnej technologii uprawy konwencjonalnych odmian soi w Polsce. Wspólnie jeszcze z 6 innymi podmiotami mamy rozpisane zadania i na te zadania mamy pieniądze z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju i te prace idą bardzo dobrze. Jesteśmy coraz bliżej opracowania i zaprezentowania rolnikom w Polsce technologii uprawy soi z zaleceniami ..., technologią nawożenia, gęstości siewu i ochrony. Niestety przy takim podejściu do dopłat jakie miało miejsce teraz w tym roku obawiam się, że cała praca i te pieniądze przeznaczone na ten program badawczy pójdą na marne i ta technologia pójdzie do szuflady, ponieważ

rolnicy nie sięgną po tą uprawę. Dlatego, że bez dopłat – to co powiedział K.Pyziak – soja jest niekonkurencyjna do innych upraw jak pszenica, rzepak i inne, chociażby kukurydza. Dopowiem tutaj, że zgodzę się, że to nie jest pytanie do dyrektora Agencji tylko do Ministra, ale jak można było się tak bardzo rozminąć w tych szacunkach skoro temat był, że te uprawy bobowate wchodzi też do programu ... i na pewno powierzchnia zasiewu będzie dużo większa. Zastosowano ograniczenie jedno już czyli dopłata należała się w gospodarstwie tylko do 75ha, a więc już jakieś ograniczenie tych wypłat było zastosowane, a pomimo to ta rozbieżność jest tak duża. Ja chcę teraz nie jako prezes „Top Farms Głubczyce” tylko „Zarząd Krajowego Zrzeszenia Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych”, w którym też działamy i które reprezentuję, wystąpiliśmy do Ministerstwa z pismem z zapytaniem skąd taka rozbieżność i z propozycją, aby uruchomić środki z rezerw na zmniejszenie tej różnicy i jakby obrony tego programu produkcji białka. Dlatego że jeżeli to wsparcie nie zostanie zastosowane w tym sezonie, to obawiam się, że my w przyszłym roku nie będziemy mieli za dużo zainteresowanych uprawą soi w Polsce. Także to jest poważna sprawa, bo jeżeli chcemy mieć korzyści z tego programu, który został uruchomiony, to trzeba to wesprzeć. Jako Krajowe Zrzeszenie Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych już takie pismo wystosowaliśmy.

**A.SZYMAŃSKI** – kiedy?

**K.GAWĘCKI** – w poniedziałek zostało wystosowane.

**A.SZYMAŃSKI** – to już Pan Minister pewnie nie zdąży odpowiedzieć.

**K.PYZIAK** – proszę o wypowiedź Wicemarszałka A.Konopkę.

**A.KONOPKA** – już nie wchodzi dlatego jako samorząd i dlatego tym tematem – to jest taka moja idea, że tą soję tutaj dzięki... Dlatego, że my jako Polska importujemy 2mln ton śruty soi modyfikowanej genetycznie. Natomiast powierzchnia, którą możemy uprawiać w naszym kraju biorąc pod uwagę plony 2t czy tam z ogonkiem plus dopłata, umożliwiłaby zmniejszenie tego importu do 1mln ton. Milion ton śruty moglibyśmy sami wyprodukować. Jeżeli weźmiemy do tego, że soja potrzebuje i mniejsze zużycie nawozu azotowego i zostawia resztki, to również mniejsze – i tu myślę już jako Polak patriota o uzależnieniu się od importu gazu – zużycie gazu co jest ewidentnie korzystne dla naszego kraju. Więc tutaj stąd jeszcze moja idea i wsparcie dla tego programu jeżeli chodzi o soję w naszym województwie.

**K.PYZIAK** – i on jest w Strategii Rozwoju Województwa więc uważam, że sejmik czy Komisja Rolnictwa ten temat powinna dążyć również bo myśmy to przyjęli jako jedyne województwo w Strategii.

**A.KONOPKA** – obojętnie kto za chwilę będzie rządził to ten program soja musi mieć priorytet.

**A.SZYMAŃSKI** – tak, ale jeśli to jest tylko zapisane, a nie idą za tym środki finansowe, to to będzie zawsze tylko książeczka.

**K.PYZIAK** – książeczki są opracowane z technologią i ze wszystkim. Proszę A.Szymańskiego, aby przekazał rolnikom, że Komisja Rolnictwa jest też głęboko zaniepokojona tym tematem.

**A.SZYMAŃSKI** – i co będzie robiła? Bo zaniepokojenie to ...

**K.PYZIAK** – będzie zmierzać do wypracowania wniosku. To może na przyszłym posiedzeniu bo jakiś wniosek by trzeba było zapisać.

**A.SZYMAŃSKI** – zadałem pytania i M.Wróbel powiedział, że to nie my to UE i Ministerstwo. K.Gawęcki powiedział, że wystosował pismo do Ministra Rolnictwa w poniedziałek, które dojdzie pewnie po wyborach, gdzie KPA 30 dni na odpowiedź, to jest fikcja.

**K.PYZIAK** – dobrze, ale ja uważam tak, że m.in. K.Gawęcki na pewno mógłby nam dostarczyć kopię tego pisma i dobrze by było żeby także rolnicy coś napisali poprzez Izbę Rolniczą. Wtedy bierzemy jakby na tapetę bo nie mamy jakby podstaw.

**A.SZYMAŃSKI** – czyli Izba Rolnicza zwróci się do Ministerstwa w takiej sprawie.

**K.PYZIAK** – a Związek to jest ważna instytucja – Związek Krajowy Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych. Tam jest dopisane to słowo „roślin białkowych”.

**A.SAŁACKI (członek Komisji)** – krótkie pytanie – cena opłacalności?

**K.PYZIAK** – czy K.Gawęcki odpowie?

**K.GAWĘCKI** – musimy odnieść się do plonu tzn. przy plonie 2,5t/ha i dopłatą taką jaka była przyjęta tj. w granicach 1500zł za tonę.

**K.PYZIAK** – i to by wtedy było odpowiednie dla 4ton rzepaku i 8 ton pszenicy.

**K.GAWĘCKI** – tak.

**K.PYZIAK** – to biorąc pod uwagę 2,5t. W tym roku ja uzyskałem 21, a Wy uzyskaliście 15 czy 16?

**K.GAWĘCKI** – 1,2t i cena na dzisiaj to w granicach 1150zł.

**K.PYZIAK** – no właśnie, cena jest też za niska. Ale cena to rynek.

**A.KONOPKA** – znajomy, który sprzedawał otrzymał informację, że ma najwyższe plony w powiecie nyskim i to były 2t/ha.

**K.PYZIAK** – w doświadczeniach sięgało 3t/ha. No były niższe plony. Tu są dwie sprawy – rolnicy mają rację, że się zwracają bo się rozmija program z rzeczywistością. A druga to opłacalność, ale opłacalność to trzeba rynek sprowokować.

**A.KONOPKA** – pamiętam ten pierwszy i drugi rok kiedy przyjmowaliśmy w Agencji te wnioski, to pierwsze było 30tys. z ogonkiem. Później pamiętam 2015 rok jak osobiście dzwonił do mnie Prezes ARiMR i pyta się Panie dyrektorze co się u Was dzieje, że nie ma więcej wniosków niż w roku poprzednim. Mówię, że wszyscy w zeszłym roku złożyli. Okazuje się, że było np. w województwie podlaskim czy innym 10% więcej wniosków w roku 2005 jak w roku 2004 bo tam z przyczyn politycznych rolnicy uwierzyli w taką gadkę, że nikt pieniędzy tym chłopom nie da. Ale chcę tutaj zapytać czy przeprowadzaliście analizę i dlaczego, że po okresie spadku systematycznego liczby gospodarstw – bo to było rzędu 1% liczba spadała przez ileś lat – to teraz się okazuje, że liczba gospodarstw zaczyna wzrastać. To cała polityka PROWu bierze w łeb w mojej ocenie. Miał być „młody rolnik”, miały być „renty strukturalne” zapewniające spadek liczby gospodarstw itd. a tu się okazuje, że zaczyna ...

**M.WRÓBEL** – rzeczywiście takiej analizy nie prowadzimy natomiast ja widzę, że Pana niepokoi, że od roku 2010 mamy taką stagnację.

**A.KONOPKA** – nie niepokoi, tylko to jest trochę dziwne - polityka nastawiona na zmniejszanie liczby gospodarstw, instrumenty uruchomione, kasa leci itd.

**M.WRÓBEL** – widać po tym, że te nasze gospodarstwa się za bardzo nie powiększają. Na podstawie wniosków składanych w ARiMR mniej więcej średnia powierzchnia gospodarstwa to jest troszkę więcej niż 18ha i ta średnia się utrzymuje. Z roku na rok to jest różnica może 0,5ha tj. 17,8-18,9, a teraz jest ponad 18,1 -18,2 i widać, że te średnie nie wzrastają. Czyli mniej więcej ten poziom się utrzymuje stały. Może dlatego, że zabrakło tego programu „renty strukturalne” bo to był jakiś

program, który zachęcał do przekazywania gospodarstw młodym rolnikom. Myślę, że wszyscy wiemy dlaczego na ten program UE nie zgodziła się w nowym okresie programowania – bo często się zdarzało, że to przekazywanie gospodarstw było fikcyjne. Teoretycznie gospodarstwo było przekazane a następcy tak naprawdę pracowali w Anglii czy poza granicą i tych gospodarstw nie przejmowali. Ponieważ było to trudne do zweryfikowania Polska nie dostała zgody w tym okresie 2014-2020 na kolejne pieniądze w ramach rent strukturalnych. Następców z „młodego rolnika” w tych materiałach, które Państwu przekazałem to za okres 2007-2013 tych wniosków było chyba troszkę ponad tysiąc czy około 1,5tys. Także tych następców też aż tak dużo nie ma i być może ten program nie jest aż tak bardzo atrakcyjny dla młodych rolników, a może wynika to z tego, że oni nie są w stanie przejąć tych gospodarstw od swoich rodziców. Także trudno mi powiedzieć, ponieważ my takich analiz nie prowadzimy, nie mamy takich narzędzi, żeby takie analizy prowadzić. Wydaje się, że tutaj OODR należałoby zaangażować do takich badań.

**K.PYZIAK** – dlaczego Wy nie macie robić takich analiz? Uważam, że powinniście to robić dla potrzeb państwa i m.in. własnych.

**A.KONOPKA** – ja taką analizę zrobiłem w sensie takim – struktury liczby gospodarstw, to 1,2tys. gospodarstw rolnych na tą liczbę 27-28tys., to 1,2tys. gospodarstw ma ponad połowę użytków rolnych. Czyli 26tys. Gospodarstw ma 250tys. hektarów z czego znakomita większość jest poniżej 5ha.

**K.PYZIAK** – ale takie jest województwo i taka jest struktura. Za tą część dziękuję chociaż mnie się teraz skojarzyło, że mam prośbę do dyrektora M.Wróbla aby swoim kanałem przekazać tą dyskusję na temat soi i programu roślin bobowatych do prezesa ARiMR, że to się już w województwie odbywa. Bardzo proszę w imieniu Komisji Rolnictwa, żeby zasygnalizować, a na pewno tym tematem będziemy się w dalszym ciągu zajmować.

**M.WRÓBEL** – jeśli Pan Przewodniczący pozwoli, to jeszcze przedstawię informację na temat PROW. Rok 2015 jest takim specyficznym rokiem, dlatego że tak naprawdę kończymy wydatkowanie środków w ramach PROW na lata 2007-2013 i z samych wniosków inwestycyjnych – to jest ten 2 filar Wspólnej Polityki Rolnej – mamy kwotę ponad 887mln zł. W tych materiałach, które dla Państwa przygotowałem mamy to rozbite na poszczególne działania, ale teraz tego nie będę omawiał. Natomiast tutaj przygotowałem taką prezentację, która pokazuje jak wyglądamy na tle innych województw jeżeli chodzi w ogóle o pozyskiwanie środków w ramach współfinansowania z UE przez te lata 2002 od programu SAPARD do 2015 roku i proszę zobaczyć, że nasze województwo wygląda naprawdę dobrze na tle innych województw.

**K.PYZIAK** – a nie ma lepszych w kraju?

**M.WRÓBEL** – są. To są dane szczególne – przeliczenia na gospodarstwo według kursu, a drugie to jest przeliczenie na podmiot zarejestrowany w takim systemie EP tj. Ewidencja Producentów. To jest taki system, że każdy kto ubiega się o środki PROW w Agencji musi być w tym systemie zarejestrowany. Czy jest rolnikiem czy nie jest rolnikiem ale jeżeli spełnia kryteria, to może się o te środki ubiegać. Proszę zobaczyć na porównanie z Małopolską, z łódzkim, lubelskim, czy dolnośląskim, mazowieckim.

Jeżeli chodzi o wypłacane środki odkąd oddział opolski Agencji przekazuje te pieniądze dla naszych beneficjentów w terenie to do tej pory wypłaciliśmy już ponad 6,6mld zł łącznie z dopłatami, łącznie ze wszystkimi programami, które były realizowane od 2004 roku. Myślę, że to jest taka znaczna kwota, która przez te lata wsparła nasze obszary wiejskie i opolskie rolnictwo. Tu jeszcze chciałem Państwu pokazać – to jest zrzut z systemu – że my po raz pierwszy w tym roku wypłacamy zaliczki dla wniosków obszarowych. Tak jak wspominałem wypłaty powinny nastąpić od 1 grudnia, ale Minister uruchomił zaliczki już w tym roku od połowy października czyli rolnicy 1,5 miesiąca wcześniej mają już jakieś pieniądze. Być może tego dokładnie nie widać ale na te 27,5 tys. zaliczki otrzyma ponad 18tys. Naszych rolników. Także od połowy października te zaliczki są realizowane – tam jest taki prosty wzór liczenia, że to jest kwota x powierzchnia x 50%. I dopiero decyzją administracyjną po rozpatrzeniu wniosku będziemy później dopełniać te pieniądze w ramach tych

zaliczek. Także to jest takie novum, że Agencja po raz pierwszy uruchomiła zaliczki w ramach dopłat bezpośrednich.

Tu chciałem też pokazać Państwu jak wyglądają wnioski suszowe, bo takich wniosków w województwie wpłynęło 1869, a pozytywnie zweryfikowanych 1536 na kwotę prawie 14,5mln zł i też już w tej chwili decyzje są wydawane i rolnicy w ramach tych wniosków suszowych – czyli te gospodarstwa, które zostały dotknięte klęską – jakieś pieniądze w ramach tego programu otrzymają. Jak Państwo wiecie Minister zarezerwował bodajże 450mln zł na te wnioski suszowe w całym kraju i stawka na hektar była około 400zł, dla nieubezpieczonych połowa tej stawki. Niestety ponieważ więcej wniosków wpłynęło – to jest ten sam przypadek – to redukcja stawki nastąpiła do 324zł/ha czyli troszkę mniej niż Minister zapowiadał.

To tyle z mojej strony. Jesteśmy w trakcie wdrażania PROW 2014-2020, uruchomiliśmy działanie „młody rolnik” i wpłynęło w województwie tylko 75 wniosków. Jesteśmy w przededniu naboru z „modernizacji” i 3 pierwsze obszary będą z tej „modernizacji” obsługiwane i przekazujemy tutaj zadania ARR – o czym wspominała A.Zagola - dotyczące grup owocowo-warzywnych.

**K.PYZIAK** – dziękuję z wyczerpujące przedstawienie tej informacji.

**A.KONOPKA** – ja tylko dodam, że ta kwota ponad 6mld zł, którą rolnicy otrzymali, to ona jest praktycznie równa kwocie jaką dysponował samorząd województwa w ramach RPO 2007-2013. To świadczy jednak o tym jak duże środki wpływają tym kanałem na wieś i do rolnictwa.

**K.PYZIAK** – czyli można powiedzieć, że województwo opolskie jest gdzieś w tej lepszej połowie.

**M.WRÓBEL** – oczywiście my aktywnie korzystamy z tych środków z tego co możemy pozyskać. Także ja jestem troszkę zdziwiony stanowiskiem A.Szymańskiego bo ja z reguły nie słyszę jakichś narzekania na działania ARiMR. Wydaje mi się, że raczej mamy dobre relacje.

**K.PYZIAK** – ale zawsze znajdzie się kilku rolników i popleczników.

**M.WRÓBEL** – być może 25 października też jest ważną datą.

**K.PYZIAK** – ale to też jest racja bo jak się tworzy program, to on musi być przejrzysty cały czas, a bez dopłat nie będzie soi.

**Z.SIEWIERA** – odnośnie tej soi to powiem tak – najpierw się ludzi przekonuje a później czasami jest tak, że dostają po kostkach i tu tą sprawę trzeba załatwić. Natomiast czy ARiMR ma świadomość, że jeżeli chodzi o dopłaty bezpośrednie do gruntów rolnych to w praktyce są sytuacje, że są poddzierżawiane, bezumowne czyli jak to mówią – kto inny bierze, kto inny uprawia itd. Sprawa druga – jakie błędy pomiarowe są dopuszczane bo np. byli u nas pracownicy na kontroli w Nadleśnictwie i sprawdzali pewne rzeczy. Oczywiście żeśmy się dogadali ale inaczej jest jak bada daną powierzchnię na czystym gruncie gdzie nie ma łąk wśród drzewostanów i w zależności od tego jak... u nas w tej chwili też odbywają się pomiary powierzchni GPS-ami. Sytuacje są takie, że są błędy 10-15 arów, różnie. Jakies dwa tygodnie później leśniczy dokonuje pomiaru i znowu jest inny. Jakie są normy pomiarowe? No i sprawa łąk – przy czym nie mówię o tych cennych przyrodniczo tylko o zwykłych łąkach. Ktoś nie ma w ogóle bydła, inwentarza a ma 5-10 ha łąk i on ich nie kosi, nie nawozi, nie wapnuje. Jest tylko skoszenie i kasa jest brana w wysokości 800zł – czy ktoś to sprawdza czy są zabiegi agrotechniczne robione czy nie?

**M.WRÓBEL** – jeśli chodzi o pytanie pierwsze czy my jesteśmy świadomi – generalnie ustawa mówi o tym, że dopłaty bezpośrednie przysługują użytkownikom. Czyli ktoś kto złoży wniosek obszarowy i jest to jedyny wniosek na dane działki, na dane grunty, Agencja weryfikuje i jeżeli spełnia kryteria to pieniądze są wypłacane. Problem zaczyna się wtedy kiedy na te same działki wpłyną dwa wnioski i przy kontroli krzyżowej wtedy musimy ustalić kto jest faktycznym użytkownikiem - nie właścicielem tylko użytkownikiem. A to o czym Pan mówi, że jeżeli ktoś kto otrzymuje dopłaty bezpośrednie i te pieniądze przekazuje właścicielowi czy jakiejś innej osobie, to my niestety nie mamy wpływu na to co rolnicy robią z tymi środkami. Nasza rola się kończy na wypłaceniu tych pieniędzy na konto wskazane przez rolnika – to musi być konto tego rolnika. Trudno też tutaj obciążać Agencję jeszcze tym, żeby

sprawdzała co się z tymi pieniędzmi dzieje. Pieniądze z dopłat mają służyć zrównoważeniu produkcji rolnej. Był taki okres o ile dobrze pamiętam, że dopłaty należały się właścicielom a nie użytkownikom, ale to też było złe rozwiązanie, dlatego że wielu właścicieli poddzierżawiało, brali pieniądze z dopłat, a nie używali tej ziemi. Także wydaje się chyba lepszym rozwiązaniem, że te pieniądze dostają faktyczni użytkownicy gruntów. Myślę jednak, że taka świadomość jest, że czasami te pieniądze nie do końca są wykorzystywane tak jak rolnicy chcieliby – nawet jest jakaś umowa między dzierżawcą a tym kto dzierżawi dane grunty. Nie chcemy też komplikować tego systemu, bo gdybyśmy go jeszcze bardziej skomplikowali i wymagali bo tutaj też nie trzeba przedstawiać umów dzierżawy na te grunty. Generalnie to się odbywa – zgłosiłem, nie ma innego użytkownika, to te dopłaty się należą. Myślę, że duży hałas by się podniósł wśród rolników gdybyśmy teraz wymagali uporządkowania prawnego tych gruntów, bo nie wszyscy mają dokumenty związane z dzierżawą.

Jeżeli chodzi o pomiary, to ja wiem, że błędy się zdarzają, ale nie odpowiem Panu w tej chwili o tolerancji, dlatego że ja bezpośrednio nie nadzoruję tej komórki, która zajmuje się kontrolą na miejscu. Jeśli jednak są jakieś nieścisłości, to zawsze można te uwagi zgłosić do protokołu, i te uwagi są pewnie uzgadnianie i pomiar jest wykonywane. A że te pomiary są różne – Pan powiedział o 10-15 arów ale nie powiedział Pan na jakiej powierzchni, bo często te 10-15 arów stanowi jakiś tam ułamek procenta. My się opieramy o tzw. system ELBIS czyli zdjęcia lotnicze przy weryfikacji powierzchni, mamy taką kontrolę w terenie gdzie pracownicy Agencji, Biura Kontroli jadą na miejsce i dokonują pomiarów, staramy się mieć coraz lepszy sprzęt, coraz lepsze mapy które powinny być aktualizowane co 3 lata. Dlatego mogę powiedzieć, że dokładamy wszelkiej staranności żeby te powierzchnie były dobrze pomierzone, ale są rozbieżności szczególnie jeśli opieramy się na tym systemie EGIB czyli Ewidencja Gospodarstw i Budynków w gminach i te pomiary, które rolnicy często płacą do innej powierzchni podatek rolny, a my ustalamy przez to inną powierzchnią. To nie są duże różnice co prawda ale tak się zdarza. To tak naprawdę nie jest prosta sprawa aby dokładnie wymierzyć bo powinniśmy moim zdaniem przed uruchomieniem dopłat bezpośrednich w całej Polsce zatrudnić setki geodetów, pomierzyć te działki jeszcze raz i na tym bazować. To są też jakieś zaszłości z lat poprzednich, z minionych okresów gdzie te powierzchnie do końca nie były dobrze zmierzone. W tej chwili co roku dokładamy staranności, żeby te działki były dobrze zmierzone.

Jeśli chodzi o kontrolę tych łąk – generalnie staramy się aby w jakimś tam okresie każde takie gospodarstwo, każdy grunt był skontrolowany i żeby tam się pojawił pracownik Agencji. Natomiast te łąki muszą być utrzymywane w dobrej kulturze rolnej. Tak jak pamiętam to przede wszystkim muszą być co najmniej raz w roku skoszone i zebrane. Natomiast co do wapnowania i innych rzeczy, to nie jest w gestii Agencji, żebyśmy to weryfikowali.

**L.FORNAL** – ma być skoszona.

**M.WRÓBEL** – to zawsze są dwie strony medalu bo z jednej strony rolnicy chcieliby mniej kontroli i żebyśmy im ufali, a z drugiej strony są głosy jak Z.Siewiery, żeby te kontrole zaostrzyć.

**Z.SIEWIERA** – ja się tylko pytam.

**M.WRÓBEL** – trzeba umieć to wywarzyć.

**K.PYZIAK** – a ten program kontroli to Wy macie w gestii województwa, że sami ustalacie czy jest narzucany przez centralę Agencji?

**M.WRÓBEL** – tych metod kontroli jest kilka, ale to zależy. Wnioski są i typowane przez Warszawę w zależności i tam na przykład co którąś złotówkę się wybiera i w ramach tej złotówki się kontroluje wnioski. My mamy obowiązek jeśli dobrze pamiętam minimum 5% rolników co roku sprawdzić. Jest taka metoda foto czyli na bazie aktualnych – to co państwu mówiłem – województwo jest podzielone na kilka obszarów i to są też duże pieniądze robienie tych zdjęć lotniczych więc one są co 3 lata aktualizowane. A jeszcze się okazało o czym nie wiedziałem, że tylko kilka dni w roku służy temu, żeby można było dobre zdjęcia zrobić w Polsce. Także oni muszą zrobić naloty, zrobić zdjęcia i sfotografować całą Polskę - także ona jest dzielona na części i fotografowana. W oparciu o nowe mapy jadą tam pracownicy. Są różne metody i zależy według której metody – do działań inwestycyjnych jeździmy w zasadzie do każdego gospodarstwa, do każdego beneficjenta, żeby przynajmniej zobaczyć,

że to co jest wpisane w dokumentacji zgadza się z rzeczywistością. Ale ciągle i tak słyszymy, że Agencja i tak zbyt często kontroluje beneficjentów.

**K.PYZIAK** – ale za parę lat może nie być dopłat i więcej nie będziecie kontrolować. Czy ktoś ma jeszcze pytania?

**K.GAWORSKI (Opolski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska)** – jaka część gruntów nie jest objęta dopłatami? Czy robiliście takie zestawienia?

**M.WRÓBEL** – a według GUS ile mamy gruntów rolnych w województwie opolskim?

**K.GAWORSKI** – nie kojarzę.

**K.PYZIAK** – M.Wróbel wie.

**M.WRÓBEL** – nie wiem. K.Gaworski się trochę spóźnił bo ja pokazywałem, że w tym roku ponad 505tys. ha gruntów jest zgłoszonych do dopłat. Trudno mi powiedzieć czy są jeszcze jakieś powierzchnie.

**J.GRZEGORZEK (dyrektor OSCHR w Opolu)** – ja mam dane o 518tys. ha.

**K.PYZIAK** – według danych GUS?

**J.GRZEGORZEK** – tak.

**M.WRÓBEL** – to byłaby różnica 13 tys. ha. A ile jest rolników według GUS?

**W.KRYNIEWSKI** – około 50tys.

**M.WRÓBEL** – a wnioski składa 27,5 tys. rolników także proszę zobaczyć, że to też jest inna skala. Według GUS średnia to 10ha, a według naszych dopłat to 18ha

**K.GAWORSKI** – dlatego kwestia ilości gospodarstw z jednej strony to jest kwestia ubezpieczeń i te 5ha są jeszcze dzielone na 2,5ha gospodarstwa i liczba ich nie spada. Z drugiej strony przepisy z innych dziedzin jak weterynaria, ochrona środowiska itp. powodują, że gospodarstwa też są dzielone, żeby mieć mniejsze zderzenie z przepisem, albo go unikać.

**K.PYZIAK** – czy są jeszcze pytania? - nie było. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

**\*\*\*WNIOSEK\*\*\* Komisja przyjęła informację o działalności Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w 2014 roku.**

#### **Ad. 4.**

#### **Informacja z działalności Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w 2014 roku.**

**J.GRZEGORZEK (dyrektor OSCHR w Opolu)** – omówił przedmiotową informację(w załączeniu).

**K.PYZIAK** – dziękuję za przedstawienie tej informacji. OSCHR działa w imieniu Ministerstwa Rolnictwa i niestety wszyscy, którzy chcą coś u nich zrobić muszą za to zapłacić. Czy są pytania?

**Z.SIEWIERA** – mnie niepokoi jedna sprawa, o której powiedział K.Pyziak, że na te 518tys. Ha jest przebadanych tylko 30,071 tys. ha. Suma summarum jest to znikomy procent. Natomiast cały czas jest u nas na posiedzeniach Komisji przedstawiana sprawa wapnowania gleb. Jaka jest zawartość wapna...

**K.PYZIAK** – pH.



**Z.SIEWIERA** – tak. Czy jest możliwość dotowania tego? Bo wiem, że są z tym problemy. W jaki sposób ten problem na Opolszczyźnie rozwiązać?

**K.PYZIAK** – przez Izbę Rolniczą od kilku lat próbowaliśmy drażyć sprawę dopłat do wapnowania gleb przez kogokolwiek, ale głównie przez WFOŚiGW. Taki program np. Województwo Śląskie prowadziło. Cały czas sprawa rozbijała się o to, że nie ma podstaw. Jak to jest? Czy byłaby na to realna szansa? Rozumiem po powodzi bo to jak najbardziej pasowało. Wiadomo, że wapnowanie jest jednym z podstawowych elementów agrotechniki, którą koniecznie trzeba robić, żeby uzyskać jakieś odpowiednie plony. W tym kontekście jak to się przedstawia w poszczególnych rejonach województwa. Czy z tego tytułu J.Grzegorzek widziałby jakąś możliwość uzyskania dopłat?

**J.GRZEGORZEK** – dokładnych danych nie posiadam, ale z przybliżonych danych wynika, że województwo opolskie jest województwem, w którym to wapnowanie jest najczęściej robione. Około 50% z tych przebadanych gruntów, które mamy to grunty o wartości pH powyżej 5,5 bo jest jeszcze później w zależności od tego jaka klasa gleby. Ale niestety są też takie powierzchnie, gdzie wyniki wskazują, że to wapnowanie należałoby robić.

**K.PYZIAK** – nawet na tych badanych.

**J.GRZEGORZEK** – trzeba byłoby wydzielić grunty o pH kwaśne i bardzo kwaśne. No i wtedy do tych gruntów trzeba byłoby się starać, żeby zrobić nawet taki program jak w województwie śląskim. Myśmy kiedyś występowali do Izby Rolniczej, miałem takie dane i je przedstawiałem, ale one się zmieniły bo to było już parę lat temu. Niestety ale jakoś niestety ten program utknął.

**K.PYZIAK** – ja uważam ogólnie że rewelacji nie ma z tym pH w województwie.

**J.GRZEGORZEK** – oczywiście.

**W.KRYNIEWSKI** – myślę, że J.Grzegorzek też nie do końca wie bo trzeba przyjąć taki wariant – w rolnictwie nie musi być 100% gruntów co roku wapnowane. W dobrej kulturze rolnej przyjmuje się raz na 3-4 lata. Teraz przyjmujemy jedną rzecz – kiedy rolnicy badają? Jeżeli skończy się ten 3-4 letni okres czyli kiedy to wapno zostało już przez rośliny wykorzystane wtedy zlecają badania. Więc wtedy siłą rzeczy ta gleba jest kwaśna. Jest tylko istotne czy kwaśna czy bardzo kwaśna czy średnio kwaśna i od tego jest układana dawka jaką należy nawozić. I teraz jeżeli to jest raz na ten okres i to jest 30tys. ha nawożone, to należy to zrobić x4 czyli możemy powiedzieć, że 120tys. ha jest prawidłowo gospodarowane. To nie jest tak, że to jest całkiem mizeria bo jak się to odniesie do innych województw to się okaże że nasze na tle innych bardzo dobrze wygląda bo są województwa, które dużo mniej tego robią. Mówię, gdyby były inne badania zrobione ale takich badań nikt nie robi – ani Ministerstwo ani nikt – że na przykład wrywkowo co jakiś czas grunty, które zostały przewapnowane po roku, były badania zrobione, rolnik zastosował założony w 2016 wapnowanie i na 2017 jest robione próbne badanie jaka efektywność jest tego. Wtedy można mówić czy to wapnowanie zdaje egzamin, także to jest też kwestia interpretacji wyników i podejścia metodycznego.

**A.KONOPKA** – ponad połowa użytków rolnych jest w rękach tych ponad 1,2tys. Gospodarstw więc nie sadzę, żeby te duże gospodarstwa nie prowadziły tego właściwie. Zawsze mnie gdzieś tam uczono, że jak chcesz mieć dobry plon, to musisz patrzeć na kwasowość glebową bo to że dasz później azotu czy czegoś to i tak nie ma sensu. Tu zakładałbym z góry, że te 250-260tys. ha to na pewno mamy w miarę. Część z tych średnich jeszcze dorzucimy bo widzę, że i moi sąsiedzi i ja te nawozy wapnowe są teraz w takiej formie gronowanej które można bez problemu wysiać. Nie wiem jaka jest skuteczność tego wapnowania ale jest mnóstwo inny, także powinien być ten problem gleb zakwaszonych coraz mniejszy.

**K.PYZIAK** – ale nie uzyskaliśmy odpowiedzi czy dałoby się to czy nie?

**L.FORNAL** – i jak to zrobić?

**K.PYZIAK** – dobrze byłoby żeby zachęcić pozostałych rolników do tego wapnowania. Ja też z przekory muszę powiedzieć , że – nie wiem czym mnie K.Gawecki poprze – najlepsza metoda to małe dawki co roku.

**W.KRYNIEWSKI** – ja wiem.

**J.GRZEGORZEK** – i wiele gospodarstw tak robi bo przecież wapno jest co roku pobierane z plonem, co roku jest wymywane, zakwaszenie przez stosowanie nawożenia azotowego...

**K.PYZIAK** – czy Z.Siewiera uzyskał jakąkolwiek odpowiedź na swoje pytania?

**Z.SIEWIERA** – to znaczy ja wiem jak to się robi i tego nie trzeba mi mówić. My co roku robimy badania szkótek i wiemy jaka jest zawartość węgla do azotu i odwrotnie i nie ma problemu. U nas nawożenie wapnem odbywa się co 6-7 lat. Zresztą każde drzewko, każdy gatunek ma inne wymagania. Natomiast w związku z tym, że koledzy akurat z Izby Rolniczej podnosili ten temat, bardzo mocno sygnalizowali ażeby w jakiś sposób zachęcić rolników do stosowania wapnowania poprzez dopłaty, to nikt nie będzie stosował tego co roku. Najlepiej by to było w mniejszych dawkach. Lepiej jest co 3-4-5 lat zresztą nie wszystkie gleby się do tego nadają. Zresztą przecież wiemy dobrze, że cały powiat, Głucholazy, Głubczyce, Strzelce Opolskie itd. Góra św. Anny to one nie potrzebują moim zdaniem wapnowania.

**J.GRZEGORZEK** – potrzebują.

**K.PYZIAK** – ale nie wolno tak powiedzieć. Wapnowanie musi być. Przestań nawozić przez 5-6 lat to zobaczysz.

**Z.SIEWIERA** – w każdym razie jest prośba aby dyrektor J.Grzegorzek w jakiś sposób wspomógł te działania.

**K.PYZIAK** – tak jest.

**J.GRZEGORZEK** – dać dane statystyczne?

**K.PYZIAK** – a co to znaczy dać dane statystyczne? Trzeba pomagać prezesowi IR. Ma słuszną rację bo wiemy, że województwo śląskie oparło to o tzw. degradację gleb. Tam jest pół przemysłu robione i udało się sięgnąć po środki WFOŚiGW. U nas prezesi WFOŚiGW zarówno obecny jak i poprzedni nie widzieli żadnej możliwości.

**L.FORNAL** – ale badań nie robili.

**A.KONOPKA** – ja byłem gorącym zwolennikiem tego wapnowania itd. ale ten rok to zachwiało. Ale przy takiej opłacalności jaka była w rolnictwie, gdzie po 3-4tys./ha to te 200zł na hektar na wapno... bo tyle mniej więcej to kosztuje ale nie wiem ile by to kosztowało rocznie.

**K.PYZIAK** – nie jest to za duży koszt technologii całej. Ale to my wiemy, że dobrze rolnicy to robią. Czy są jeszcze pytania?

**Z.SIEWIERA** – metale ciężkie – czy stwierdziliście w czasie badań?

**J.GRZEGORZEK** – jeżeli chodzi o metale ciężkie w glebie to nigdzie nie ma przekroczeń.

**K.PYZIAK** – ale robicie takie badania?

**J.GRZEGORZEK** – tak, robimy takie badania z tych które są zlecane do przekroczeń.

**K.PYZIAK** – czy są jeszcze pytania? - nie było. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

**\*\*\*WNIOSEK\*\*\*** *Komisja przyjęła informację z działalności Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w 2014 roku.*

#### **Ad. 5.**

**Możliwość piętrzenia wody na zbiorniku „Włodzienin” do celów deszczowania pól przez „Top Farms Głubczyce”.**

**K.PYZIAK** – nie będę robił wprowadzenia tylko powiem tak – wiem, że Top Farms Głubczyce zwracał się z pismami do Marszałka A.Buły i Wicemarszałka A.Konopki i ja dostałem to pismo do wiadomości. Uważałem, że to taką metodą powinno przejść ponieważ jest to tak ważne zagadnienie, zwłaszcza w świetle suszy tegorocznej – przedstawiciele Top Farms powiedzą jeszcze o innych sprawach – że warto byłoby aby Komisja się nad tym pochyliła. Proszę Prezesa Top Farms Głubczyce o krótkie przedstawienie problemu.

**K.GAWĘCKI (Prezes Top Farms Głubczyce)** – przede wszystkim dziękuję za poważne potraktowanie sprawy, że ta sprawa została tutaj przyjęta i postawiona w taki sposób łącznie z zaproszeniem nas na posiedzenie Komisji. Jesteśmy w tak wąskim już składzie, że myślę, iż jakieś bardziej obszerne wprowadzenie nie jest konieczne bo i A.Konopka i Z.Bahryj tą sprawę dobrze znają i są doskonale zorientowani o co chodzi. Ale może tutaj króciutko tytułem przypomnienia – wybudowany zbiornik w Włodzieninie na rzece Troi, początek budowy 2005 rok. Udział Top Farms we współfinansowaniu tej inwestycji to umowa partycypacyjna podpisana w 2006 roku i wsparcie finansowe w wysokości 0,5mln zł i ostatecznie problemy, które mamy z tym zbiornikiem do dzisiaj czyli, że zbiornik nie funkcjonuje. Myśmy stracili prawo do roszczenia o zwrot tych zainwestowanych pieniędzy z powodu przedawnienia tego roszczenia, także już do sprawy nie wracamy bo mamy ją rozstrzygniętą. W jednym z ostatnich pism od Pana Marszałka była zawarta taka informacja, że prowadzone są tam działania naprawcze i rozważane są dwa alternatywne warianty użytkowania zbiornika tj. o pełnym piętrzeniu lub ograniczonym sposobie użytkowania czyli obniżonym piętrzeniu wody w tym zbiorniku. O działaniach mieliśmy obiecano, że będziemy poinformowani do końca 2012 rok. Znowu minęło trochę czasu i nie ukrywam, że na pewno ta susza była takim dużym impulsem do tego, żeby do tematu wrócić. Krótko powiem, że uprawiamy w Głubczycach ponad 800ha ziemniaka co stawia nas na pierwszym miejscu w Europie, uprawiamy dużo warzyw bo ponad 500ha upraw warzywnych w tej chwili. To są uprawy, które wymagają dużo wyższych nakładów niż takie konwencjonalne zboża jak rzepak czy kukurydza. Tam się inwestuje dużo więcej pieniędzy na hektar i woda jest tym głównym czynnikiem, który stabilizuje nam plon, a to z kolei gwarantuje nam zyskowność tej produkcji bo tam bez wody bardzo łatwo można zainwestowane kilka-kilkanaście tysięcy złotych na hektar niestety stracić bezpowrotnie. Tu przy uprawach ziemniaków i warzyw bardzo ważna jest jakość tego towaru, który się wyprodukuje, dlatego woda też nie tylko że zapewnia tą ilość plonu ale też i jakość. Stąd też szukamy od początku działalności Top Farms wszelkich źródeł wody, którą moglibyśmy używać do nawodnień. Niestety płaskowyż jako taki jest bardzo ubogi w wodę, ale bardzo bogaty jeśli chodzi o jakość gleb. Natomiast jest bardzo ubogi jeśli chodzi o wody gruntowe, nie ma takich zbiorników powierzchniowych gdzie można tą wodę gromadzić i z niej korzystać. My mamy kilka ujęć m.in. z rzeki Opawy granicznej mamy możliwość czerpania wody, mamy z rzeki Osobłogi, mamy dwie studnie z których też mamy pozwolenia na korzystanie z wód. Natomiast to jest wszystko bardzo mało bo w skali naszej produkcji 11tys. ha ziemniaki i warzywa to prawie 1,3tys. ha a nawodnień mamy w tej chwili na około 250ha. Także to jest bardzo mało, mniej niż 20% całej powierzchni, która chcielibyśmy nawadniać. Ten zbiornik we Włodzieninie jako inwestycja, to wielkie nadzieje w nas rozbudziło. Stąd też odważnie zainwestowaliśmy czy współfinansowaliśmy tą budowę. No niestety jest tak jak jest w tej chwili. Ale obserwując to co na zbiorniku się dzieje w tej chwili, jak ten zbiornik w tej chwili wygląda jak funkcjonuje, i to z jakimi problemami się mierzymy w ostatnich latach mając na uwadze rozkład opadów chcieliśmy zwrócić się do Pana Marszałka z prośbą o rozpatrzenie tych alternatywnych sposobów użytkowania tego zbiornika. Proponujemy opracowanie jakieś czy przygotowanie analizy i jeżeli analiza pozwoli to opracowanie jakiegoś programu minimalnego piętrzenia tak, żeby rolnicy i sam Top Farms mogli

korzystać z tego zbiornika. Chodzi nam o minimalne piętrzenie przy zaporze, żeby stworzyć tam takie bajorko, w którym moglibyśmy zamontować czerpnię i korzystać z tej wody nawadniając okoliczne pola. Przypomnę tylko, że tam problemy z tą zaporą pojawiły się w momencie gdy uzyskano 9m słupa wody, gdzie projektowane piętrzenie było do 15m. No ale przy 9m są jakieś problemy więc my mówimy o piętrzeniu do wysokości 1m przy tamie. Także to tak naprawdę rozlewisko, patrząc na rzędne bo mamy opracowany taki schemat – sami to zrobiliśmy – żeby móc to Państwu zobrazować, i takie piętrzenie do 1m dałoby taką nieckę w granicach 1ha. To pozwoliłoby przy przepływach niskich, średnich rzeki troi i potoku Jędrzychowickiego korzystać z tak stworzonego ujęcia w okolicach 200-250m<sup>3</sup> na godzinę, a to już daje spore możliwości bo to jest kolejne około 200ha, które mogłyby być objęte nawadnieniem tych sąsiednich pól. Jeżeli nie ma innych przeciwwskazań technicznych czy formalnych ze względu na prowadzone tam może jakieś prace związane z reklamacją czy dochodzeniem tego kto tam zawinił, to prosimy o rozpatrzenie takiej propozycji. Naprawdę, ta susza, zresztą i wojewoda zwracał na to uwagę przy okazji tegorocznych dożynek, że trzeba łapać tą wodę opadową, trzeba retencjonować na wszelkie możliwe sposoby jak tylko się da, i w związku z tym to jest też jakby odpowiedź na jego apel, oraz gorąca nasza prośba, żeby to na poważnie rozpatrzyć. Jeżeli jest cień szansy, żeby ten zbiornik mógł choć odrobinę nam służyć w naszym powiecie, to bardzo o to prosimy. Jeżeli nie może służyć tak jak był zaprojektowany, to chociaż w minimalnym stopniu.

**K.PYZIAK** – dziękuję bardzo. Myślę, że K.Gawęcki meritum sprawy przedstawił. Proszę o głos Wicemarszałka A.Konopkę.

**A.KONOPKA** – rozumiem problemy przedsiębiorstwa, bo rzeczywiście jest problem wody zwłaszcza w tym roku, który nam pokazał jeśli chodzi o potrzebę retencjonowania, gromadzenia, i nawadniania. Al tutaj przekazałbym głos dyrektorowi Z.Bahryjowi jako specjalście od tych spraw, który ten temat zna najlepiej.

**Z.BAHRYJ (dyrektor WZMiUW w Opolu)** – sytuacja jest taka, że na dzień dzisiejszy zbiornik jako taki nie może być piętrzony z powodu ciągle jednak toczącego się postępowania. Myśmy w tym roku mieli tam ekspertów wyznaczonych przez sąd, którzy badali i w tej chwili zakończyli swoje badania, zostały wnioski zrobione. Ale tu akuratnie rozmawiałem wczoraj z moim kierownikiem Panem Bencalem, którego jak podejrzewam panowie też znają i on mi zasugerował inne rozwiązanie. Przed zbiornikiem, przed jedną i drugą częścią są tzw. zbiorniki wstępne. Nie wiem czy panowie kojarzą gdzie one się znajdują. One mają podobno zastawki, które umożliwiają włożenie szandorów. Tam z tego co z nim rozmawiałem powierzchnia jest około 1,5-2ha jednego i drugiego zbiornika. W tym momencie można by było na tym piętrzyć. Nie wiem tylko jaką ilość wody byście potrzebowali ale skoro zadowalałaby Was wysokość piętrzenia do 1m na zaporze, to podejrzewam, że tam można podobne ilości zgromadzić tej wody - i to by nie miało żadnego wpływu na zaporę. My się boimy jeszcze jednej rzeczy – przy stałym piętrzeniu na zaorze jednak muszą być cały czas zamknięte te zasowy, i jest obawa o to, że nie wiem jak ten zbiornik będzie reagował w przypadku stałego obciążenia i opadu, który się pojawi. W tej chwili my spiętrzymy na tych zbiornikach wstępnych, przez główny zbiornik fala powodziowa przytrzyma się, i ona sama się spuści automatycznie. Przy piętrzeniu ona jest przymknięta i może się zdarzyć, że ktoś nie zdąży na czas dojechać żeby to otworzyć. Dlatego prosiłbym jeśli panowie byliby zainteresowani o kontakt z Panem Bencalem z-cą kierownika z Głubczyc i przeanalizowanie wykorzystania tych wstępnych zbiorników. Jeszcze jest drugie rozwiązanie, które mi się nasunęło tutaj, to jest po prostu w niecce wykopanie i wpuszczenie tam... zrobienie zagłębienia, do którego naturalnie ta woda by się zgromadziła. To też nie wymagałoby piętrzenia ani niczego, a Wy mielibyście wystarczającą ilość do Waszych potrzeb. To są tak jakby dwa alternatywne rozwiązania.

**K.GAWĘCKI** – taką nieckę gdzieś przy tamie?

**Z.BAHRYJ** – dokładnie.

**K.GAWĘCKI** – to byłoby chyba najlepsze rozwiązanie, dlatego że ten zbiornik wstępnego piętrzenia to jest taki osadnik tak naprawdę. Ten ciek ma bardzo małe przepływy i on teoretycznie w ogóle tam nie wpływa.

**Z.BAHRYJ** – ale na Troi jest taki sam.

**K.GAWĘCKI** – na Troi jest taki sam tylko w tej chwili nie wiem, bo my tam mamy zaplanowane ujęcie. Także ja to muszę rozeznąć. Ale przy tamie byłoby na pewno ciekawsze rozwiązanie, bo raz że zrobilibyśmy tam trochę porządku bo przy napełnianiu jednak ta woda naniosła sporo gruntu. Tak jak te spusty były po odbiorze dnem zbiornika tak dzisiaj tam mamy jakieś 1,5m takiego namułu. Także tam jest co rozebrać rzeczywiście i można byłoby taką kałużę zrobić.

**Z.BAHRYJ** – i wtenczas ani by nie było piętrzenia bo tam woda by się stale utrzymywała, żaden ekolog by nie protestował, że tam coś szkodzi, a Wy mielibyście – raz – woda do gruntu poszłaby sobie, -dwa – i moglibyście z niej korzystać.

**K.GAWĘCKI** – w takim razie gdybyśmy to rozeznali i wybrali którąś z tych opcji, to wtedy co dalej? Mamy zwracać się do Was o wydanie zgody na wykonanie takiego bajorka?

**Z.BAHRYJ** – to sobie wtenczas dogadamy szczegóły jak to zrobić. Najpierw niech Państwo skontaktują się z Panem Bencalem, który ma dobrze obeznany zbiornik.

**K.PYZIAK** – i on tam odpowiada bezpośrednio z ramienia WZMiUW.

**Z.BAHRYJ** – on temat zna i Wam pomoże w tym jak tą sprawę zrealizować.

**K.GAWĘCKI** – to jest jakaś opcja. Ale już pociągnę temat już pozarolniczo – jeżeliby się dało w przyszłości tam piętrzyć wodę do jakiegoś stopnia, to też byłaby to korzyść dla nas wszystkich, dla mieszkańców, bo tam już wtedy kiedy było to próbne napełnianie, to tworzył się taki ekosystem. Tam już było i ptactwo i ryby i naprawdę ten teren zupełnie inaczej wyglądał.

**K.PYZIAK** – ale to chyba końcówka rozstrzygnięcia sądowego.

**Z.BAHRYJ** – szanowni Państwo, weźmy jeszcze pod uwagę, że – raz - obojętnie jakie będzie rozstrzygnięcie sądu – to jakby jest jedno rozwiązanie. Dwa – w tej chwili tendencje są niestety dla pseudoekologów, żeby zbiorniki likwidować – stałe piętrzenia - na rzecz suchych polderów. My się śmiejemy, że tutaj fuszerka wykonawców spowodowała realizację postulatów ekologów. Szanowni Państwo w tej chwili nie ma zgody na budowę zbiorników retencyjnych. Dla mnie to jest tragedia.

**K.PYZIAK** – jak nie retencyjnych to jakich?

**Z.BAHRYJ** – takich które by stały i gromadziły wodę.

**K.GAWORSKI** – żeby odprowadzać.

**Z.BAHRYJ** – my w tej chwili żyjemy w dziwnym czasie, gdzie program ochrony suszy będzie realizowany w przyszłym roku. W tej chwili dostał... planu gospodarowania wodą, gdzie ja musiałem zbiornik Raclawice Śląskie – który miał być mokrym zbiornikiem – przemianować na zbiornik suchy, bo nie dostałbym w ogóle zgody na jego realizację, a wszystkie zbiorniki mokre powypadały nam z realizacji.

**K.TKACZ (Wiceprezes Top Farms Głubczyce)** – myślę, że to jest temat, który powinien być przedmiotem Komisji Rolnictwa i to takim bardzo poważnym bo w świetle tego co się stało w tym roku i w ogóle systemu wodnego w Polsce, to co Pan przed chwilę powiedział zakrawa wręcz na działanie wbrew... na pewno grozi konkurencyjności rolnictwa polskiego i to w bardzo poważnym stopniu. A taka sytuacja jaka wystąpiła w tym roku, i która nie daj boże powtórzy się w przyszłych latach nie zostanie w żaden sposób rozwiązana jeśli tych zbiorników mokrych nie będziemy mieli. Poldery suchy są dobrym rozwiązaniem, żeby zapobiec powodziom, ale one w żaden sposób nie mogą być traktowane jako zbiorniki zasilające w wodę rolnictwo. Proszę wybaczyć, ale jako człowiek, który troszeczkę wie o finansach w rolnictwie ja nie rozumiem tego podejścia.

**K.PYZIAK** – czyli gdyby teraz nawet po zakończeniu tych spraw sądowych, to nie można już odtworzyć pierwotnej funkcji tego zbiornika?

**Z.BAHRYJ** – nie można.

**K.TKACZ** – czyli rozumiem, że zbiornik „Włodzienin” został przekwalifikowany – może jeszcze nie – ale stanie się...

**K.PYZIAK** – z automatu.

**K.TKACZ** - ...stanie się polderem suchym i nigdy nie będzie funkcjonował jako zbiornik retencyjny.

**W.KRYNIEWSKI** - nigdy nie można mówić nigdy.

**K.TKACZ** – ale w świetle dzisiejszych faktów.

**Z.BAHRYJ** – dopóki się tendencja nie zmieni bo generalnie w UE to tak bijemy od dechy do dechy – przepraszam za określenie. Raz budujemy wszystko pod retencję, potem w przeciwną stronę – wszystko pod przeciwpowodziówkę i pod suche zbiorniki. W tej chwili jesteśmy pod tą deską – jak to nazywam – przeciwpowodziową generalnie. Bo też tą deskę przeciwpowodziową pod wpływem lobby ekologicznego się forsuje w bardzo dziwny sposób. Natomiast utrzymuje się, że wszystkie zbiorniki mokre szkodzą wszystkim tym zwierzętom itp.

**W.KRYNIEWSKI** – jest takie stanowisko – wdrażana jest unijna dyrektywa wodna i dyrektywa przeciwpowodziowa. Te dwie dyrektywy wodne skupiają się w tym jak gospodarować wodą czyli jak zabezpieczyć i one zakładają, że jeżeli teren jest rolny – tak jak na początku jest – a potem się go zalewa czyli zmienia się żyjątko, które tam rosną więc generalnie jest be. Natomiast jest druga dyrektywa w UE – suszowa – i zaczęto ją powoli wdrażać i one rosną w różnym tempie. Więc w tej chwili prawodawstwo polskie skupia się pod kątem wodnej i powodziowej, i te rzeczy które byłyby z suszową związane jako dobre to tu są be na razie. Więc dokąd te dwie dyrektywy nie zejdą się w jednym miejscu i KZGW nie będzie odpowiadało zarówno za gospodarkę wodną jak i suszową, to będzie się to rozjeżdżać. Mam nadzieję, że za rok albo za dwa Minister Środowiska albo KZGW, ktoś pójdzie po rozum do głowy i zlepi to do kupy, a wtedy z powrotem będzie można mówić, że zbiorniki retencyjne są dobre, są cacy a nie be. Na razie jest tak, że suche są cacy, a mokre są be.

**K.PYZIAK** – akurat mnie się tu skojarzyła kolejna sprawa, która miała być w tych ogólnych, a nie wiem czy zdążymy. Przede wszystkim chciałem podziękować Marszałkowi A.Bule i Wicemarszałkowi A.Konopce, dyrektorowi W.Kryniewskiemu i Z.Bahryjowi, że podjęli ten temat. Myślę, że to już jest duża sprawa. Na pewno Top Farms rozpozna tą alternatywę, którą dyrektor Z.Bahryj zaproponował, z jego pełnym udziałem czy jego służb, żeby można było mimo wszystko z tego korzystać. Ale ja tu mam w ręce pismo kierowane do przewodniczącego Sejniku naszego Województwa ze strony Sejniku Zachodniopomorskiego, który popiera w tej chwili pierwotny apel Sejniku Województwa Dolnośląskiego skierowany do Rady Ministrów w sprawie opracowania dokumentu planistycznego, dotyczącego możliwości wykorzystania potencjału transportowego odrzańskiej drogi wodnej od granicy z Republiką Czeską do ujścia morza bałtyckiego z uwzględnieniem IV klasy żeglowności. Myślę, że to jest dobry moment, żeby się tym też zająć. Skoro inne województwa to popierają, to nam nie wypada stać z boku i na pewno byśmy ten apel poparli, ale to musi iść przez sejmik.

I teraz proszę, aby nas wspomóc jako Komisję w sprawach tych, o których teraz dyskutujemy. Widzimy takie potrzeby ze względu na suszę itd. Jakbyśmy mogli to nawet razem opracować, żeby równocześnie – na tą sesję nie da się tego wprowadzić ale na następną – połączyć te dwie rzeczy, o których dyskutujemy.

**A.KONOPKA** - odnośnie Odry – propozycja, aby na następnym posiedzeniu Komisji przedstawić działania samorządu województwa opolskiego w tym obszarze. To jest „Polska Zachodnia”, gdzie T.Kostuś działa w tym obszarze, poseł R.Galla. Także to nie jest tak, że my tu taj zasypujemy gruszki

w popiele, ale również w tym obszarze działamy – temat jest trudny, ale rzeczywiście determinacji i zaangażowania od wszystkich samorządów położonych wzdłuż Odry nie brakuje. Problem dotyczy klasy żeglowności, wiele miliardów złotych itd. czyli zadanie jest wręcz olbrzymie i trudne.

**K.PYZIAK** – ale zgadzacie się z tym, aby również to co w tej chwili rozpatrujemy zostało jakby przy okazji poruszone.

**A.KONOPKA** – dobrze. Natomiast chciałbym jeszcze poruszyć sprawę retencji, zatrzymywania wody i to o czym dyrektorzy mówili. Otóż proszę Państwa to jest tak, że dla samorząd województwa bezpieczeństwo powodziowe jest od początku podstawowym problemem jeżeli chodzi o gospodarkę wodną. Zrobiliśmy wiele, troszeczkę z tej małej retencji z kilka milionów złotych, ale na dzień dzisiejszy – była susza itd. -podstawowym problemem, z którym dalej będziemy się borykać to kwestia budowy wałów. Społeczeństwo nasze, począwszy od gminy Bierawa i tam jak polecimy wzdłuż Odry - zbierane są podpisy, posłowie zonglują sowami bo poseł R.Galla powiedział że nie jest problemem znaleźć 80mln na budowę wałów itd. Ten nacisk społeczeństwa, opinia jest taka, żeby przede wszystkim budować i zapewniać bezpieczeństwo przeciwpowodziowe. Teraz z tym problemem retencji, zatrzymywania wód w mojej ocenie zostali tak naprawdę rolnicy. Teraz jakie zostanie lobby w tym obszarze? Minister Sawicki zaprosił do pracy nad Krajowym Programem Melioracji Szczegółowych – my odpowiadamy za melioracje podstawowe – wojewoda przeprowadził konferencję i coś powiedział, że jest jakaś próba. Ale tak naprawdę nie ma co ukrywać, że istnieją tak olbrzymie problemy - Z.Bahryj proponuje że można gdzieś próbować zatrzymać wodę itd. - bo dzisiaj istnieją przepisy takie, że postawienie zwykłej dechy w rowie i spiętrzenie wody, to jest tak jakby ktoś chciał budować tamę na Odrze. Takie obowiązują przepisy. W związku z tym myślę, że tutaj oczywiście będą te działania w tym obszarze jak dla Top Farms Głubczyce zabezpieczyć wodę, natomiast program jakiś kompleksowy w melioracji, to uważam, że kolejny obszar działania zwłaszcza samorządu rolniczego. Tutaj jest kwestia presji na Ministerstwo, żeby taki program przyjąć. Ja nie wiem jak się uda tych ekologów przekonać, że te ptaszki itd. ...

**K.PYZIAK** – ale oni chcą tej wody.

**Z.BAHRYJ** – nie.

**K.PYZIAK** – nie chcą?

**A.KONOPKA** – bo tam zatrujesz te ślimaki, które tam żyją.

**Z.BAHRYJ** – ja podniosłem taką kwestię, że broniono przed budową zbiorników, ponieważ jak woda w zbiorniku się podgrzeje to te żyjątka w rzece będą miały za wysoką temperaturę no i one mogą wtedy mieć niedogodne warunki jak na przykład na potoku Jędrychowskim, który wysychł.

**K.PYZIAK** – i żyjątka też.

**W.KRYNIEWSKI** – one spłynęły.

**K.PYZIAK** – to akurat jest temat dla K.Gaworskiego.

**K.GAWORSKI** – to nie jest mój temat. Ja tylko w tym uczestniczę w sensie monitoringu wód w ramach państwowego monitoringu środowiska i chciałbym tutaj zabrać głos najpierw jako były samorządowiec. Otóż proszę państwa z doświadczeń obecnych zawodowych wiem, że będzie jedna dyrektywa powodziowa, druga suszowa, cztery razy się zmienia. Myślę, że tak naprawdę szkoda czasu. My jeszcze mamy trzy RZGW na terenie województwa opolskiego i to jest jedna rzecz. Praca nad ustaleniem jednolitych części wód czyli jednostek do zarządzania wodami trwała o ile się nie mylę do pół roku ale myślę około 6,5 roku na dzień dzisiejszy.

**W.KRYNIEWSKI** – ale już są .

**K.GAWORSKI** – nie. Już jest prowadzona akcja bo jest za dużo jednolitych części i teraz należy je zmniejszyć. Zakłada się zakończenie prac na 2021 i rzutem na taśmę zmniejsza się o 30%. Myśmy udowodnili – to są informacje sprzed 2 tygodni – że fachowcy od wód ustalają np. jednolitą część wód, która ma dwa zbiorniki, które nie są ze sobą połączone, gdzie badania monitoringowe wykazują różny charakter wód i w ogóle różne pochodzenie, oddziaływanie itd. i to już jest po tych proponowanych zmianach. Wracając do sedna sprawy – słucham tych wypowiedzi i tutaj wiem jedno, że coś za czym idą pieniądze bo coś co się wiąże z pieniędzmi a szczególnie z zarabianiem, jeżeli jest powiązane w jakiś sposób to ma rację bytu. Ekolodzy to jest taka ładna przykrywka. Nie wiem co to są za lobbyści bo nie mam czasu żeby to sprawdzać, natomiast takie wielkie hasło „ekolodzy” należy sobie zostawić. Szkoda, że wyszedł A.Konopka, ale to marszałek jest gospodarzem na terenie województwa i drodzy Państwo myślę, że niezależna firma – ludzi znających się na wodzie jest w opolskim dość dużo – ale opracowanie programu gospodarowania wodami tj. gdzie są potrzebne suche zbiorniki to są potrzebne suche, gdzie są potrzebne mokre zbiorniki to są potrzebne mokre, gdzie trzeba zostawić poldery to trzeba zostawić, gdzie ich nie może być to wiadomo gdzie ich nie może być itd. Jeżeli nie stworzymy dla województwa opolskiego – może to będzie pierwszy program konkurencyjny – to RZGW go nie stworzy, ponieważ RZGW działa na zasadach, których nikt nie jest w stanie zrozumieć – po prostu. Tak się dzieje od 45' roku i t nie jest kwestia tych czasów, albo tych wyborów, albo tej kadencji, bo jest po prostu inny świat. Państwo o tym wiecie i my o tym wiemy. Przykład, który jestem w stanie potwierdzić faktami, otóż my w ramach państwowego monitoringu środowiska prowadzimy monitoring wód. Z pięciolecia Polska miała obowiązek sprawozdawać Unii Europejskiej. My robimy ten monitoring zgodnie z wytycznymi przekazanymi przez regionalne i obecnie przez Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej. Takie badania za pieniądze zdobyte w różny sposób zostały wykonane nie tylko w województwie opolskim ale w całym kraju przy pomocy środków wojewódzkich funduszy ochrony środowiska itd. i przekazane Regionalnym Zarządom Gospodarki Wodnej. Pięcioletnie opracowanie tego programu zostało przekazane UE. UE zadała proste pytanie – w oparciu o co zrobiliście te wyniki? - w oparciu o wyniki jakiegoś zespołu naukowców. A w prawie polskim kto to jest zespół naukowców? - nie ma czegoś takiego. Więc odrzucono wyniki, gdzie pierwsze informacje prasowe mówiły, że odrzucono raport gospodarowania wodami w Polsce. Pierwsze publikacje prasowe były pod takim tytułem „Zły monitoring wód prowadzony przez Inspekcję Ochrony Środowiska spowodował odrzucenie sprawozdania Polski”. Co się okazało? - że kolejny raz państwowe pieniądze zostały przekazane jakiejś grupie ludzi, która wykorzystwała jakieś swoje badania do tego, żeby zrobić raport w imieniu Rzeczypospolitej i KZGW ten raport przedstawiło. On został odrzucony. Myśmy w ciągu 2 tygodni robili pięcioletnie opracowanie, które zostało przyjęte bo nie miało prawa być odrzucone. Więc my rozmawiamy z kimś takim, kto zarządza naszymi wodami.

**K.PYZIAK** – czy zbiornik podlega temu czemuś o czym jest mowa? Bo zbiornik jest wojewódzki.

**Z.BAHRYJ** – nie. K.Gaworski ma tutaj świętą rację, ponieważ jest kwestia taka – opierając się o te badania, które wykazywały generalnie to co robiły WIOŚ, że sytuacja na wodach w Polsce poprawia się i jest dobra, ale zaczęto to kwestionować i wykorzystywać w odwrotnym kierunku. Czyli lobbying ekologiczny lub pseudoekologiczny, który twierdził że badania są niewiarygodne, i że coś oszukujemy, bo na pewno jest coś niedobrego. Fakt faktem jest taki, że do Komisji Europejskiej jadą ludzie, którzy nie potrafią obronić naszego stanowisko i KE kiedy widzi, tych ludzi i mówi – to wy wykonajcie ekstra opracowanie za 20mln, a taki człowiek zamiast powiedzieć, że mamy przez naukowców zrobione to mówi – tak, opracujemy za 20mln. Robią to za 20mln, a KE mówi – ale wiecie, to nam się nie podoba – i wracają z powrotem do tamtego. Po prostu mamy urzędników, którzy się zabrali za gospodarkę wodną. To jest problem.

**K.GAWORSKI** – wracając do sedna sprawy – tu nie chodzi o to co jest czyje. Tu chodzi o to jak zagospodarować wodę na terenie województwa opolskiego. Jak ten co ma melioracje szczegółowe będzie się zajmował rowami podstawowymi, rowami doprowadzającymi i jeszcze ktoś rzeką – każdy ma swoją politykę, każdy ma swoich znajomych i każdy ma swoje problemy. Tu musi być niezależne opracowanie, które jest w stanie pokazać jak gospodarować wodą. My tak naprawdę dzięki temu, że panowie dzisiaj tu są wiadomo jakie są plany, jakie jest zapotrzebowanie wody i na co jest potrzebna. W innych rejonach pojawiają się deszczownie, już stawiarze zaczynają wydzwaniać – co prawda nie powinni do mnie, ale ochrona środowiska to wszystko jest ochroną środowiska – bo tam deszczują



kartofle, my w stawach nie mamy wody, już jakieś pretensje itd. Przecież to nie jest kosmos. To jest proste i można to naprawdę zrobić w pół roku zbierając informacje od wszystkich zainteresowanych, a najlepiej gdyby ci ekolodzy w ogóle o tym nie wiedzieli bo tam nie ma żadnego związku. I tak naprawdę działają choć w większości przypadków nie są umocowani prawem w żaden sposób.

**Z.BAHRYJ** – to jest terroryzm.

**K.GAWORSKI** – tak, to jest terroryzm.

**Z.SIEWIERA** - mnie to śmieszy bo najpierw odprowadzaliśmy wodę do XX wieku, później przyszły programy jak Polska weszła do UE. Ja zrobiłem bardzo dużo bo w Lasach Państwowych zrobiono małej retencji nizinnej i górskiej za 350mln. Teraz jest dużo mniejsza kwota z tym, że na terenie Nadleśnictwa było zaplanowane 13 a skorygowano w tej chwili na 5-6mln tj. wyrzucono zbiorniki z cieków podlegających pod WZMiUW. Myśmy tam mieli odpowiednie zapory itd. i to wszystko elegancko funkcjonowało. Jest dalej Centrum Koordynacji Projektów Środowiskowych i pierwsze słyszę o dyrektywie jakiejś takiej. Jeżeli będzie powtórzony rok przyszły – ja byłem ostatnio w Czechach i kropli wody nie ma w zbiornikach chociaż w Polsce też tak jest, że w niektórych miejscach stawy są puste – a jeszcze przyjdzie bezśnieżna zima, to zobaczymy co się stanie. Ale to niestety jest tak jak powiedział K.Gaworski – wybieramy takich ludzi i tak to tam jest. Także ja jestem zaskoczony tendencją odwrotną. Ja robiłem po 3-4 zbiorniki bo prawo dopuszczało, że mogłem wylesić kawałek lasu bo dalej to był las w świetle ustawy o lasach i ta woda została zatrzymana. Tam powstawało nowe życie jak to mówią. Więc to są dyrdymały tych panów, którzy to robią.

**K.PYZIAK** – czyli konkludując Z.Siewiera chce powiedzieć to samo co ja.

**Z.SIEWIERA** – tak.

**K.PYZIAK** – że popieramy w pełni prośbę zarządu Top Farms Głubczyce i prosimy Zarząd Województwa - dziękując za ten pierwszy ukłon, bo wyrazili dobrą wolę – który nam zda sprawozdanie o tym jak ta sprawa będzie i jak zostanie załatwiona. W pełni jesteśmy za tym, aby przychylić się do prośby Top Farms Głubczyce biorąc pod uwagę znaczenie wody dla tego gospodarstwa, pomijając już ten wkład w wysokości 0,5mln bo dobrze wiedzą, że niepotrzebnie to się stało, ale też mogliby sobie tą ekonomikę odzyskać przynajmniej po części.

**Z.BAHRYJ** – A.Konopka mówił o mikroretencji – rozdeszczowywanie wody na takich obszarach to jest właśnie mikroretencja. Zaś wracając do tego co powiedział Z.Siewiera to Lasy Państwowe mają dobrą tą rzecz, że mają swoją ustawę o lasach. Rządźcie sami i nikt Wam się nie może wpakować, nie ma ekologów.

**K.PYZIAK** – natomiast ja po części rozumiem obawę Zarządu Województwa przed rozstrzygnięciem finalnym sądowym. Jeżeli tam byłaby do wykonania ta inna koncepcja, to też się nad tym pochylcie.

**K.GAWĘCKI** – ale w tym roku nie zakończy się ten proces, prawda?

**Z.BAHRYJ** – I instancja, II instancja, Sąd Najwyższy...

**K.PYZIAK** – drugie stwierdzenie to jest takie, aby w połączeniu z tym programem „Odra”, nad którym Komisja powinna się pochylić, żeby spowodować jakiś apel sejmiku czy jakieś decyzje sejmiku w sprawie tej gospodarki wodnej, o której ześmy tu rozmawiali. I to jest też prośba do Wicemarszałka i dyrektora, żeby nam podrzucił jakiś materiał, który byśmy na kolejnym posiedzeniu lub na jeszcze następnym potrafili też sporządzić jakieś wnioski do Zarządu.

**Z.BAHRYJ** – odnośnie tej IV klasy żeglowności Odry – jestem członkiem Rady Regionu Środkowej Odry, która jest ciałem doradczym przy RZGW, ale tam właśnie ta kwestia jest rozpatrywana – IV klasa żeglowności naszej Odry nie będzie nigdy możliwa z uwagi na to, że wymagałaby wyprostowania kilkudziesięciu zakoli odrzańskich, a na to nie pozwolą absolutnie żadnej organizacji,

będziemy tu mieć zlot z całej Europy. Więc najprawdopodobniej będziemy mieć najwyżej III klasę żeglowności.

**K.PYZIAK** – to jest jakaś istotna różnica 3 czy 4 klasa?

**Z.BAHRYJ** – chodzi o szerokość zestawu. W tej chwili te zestawy, które pływają awaporty i służą mają 12m szerokości, a przy IV klasie one mają mieć 15m lub powyżej i te zestawy nie są chyba 120 metrowe tylko mogą być dużo większe. Właśnie przez te dłuższe zestawy wymaga to prostowanie tych nieszczęsnych zakrętów. Ale tak jak mówię – my się próbujemy przebijać jako Rada Regionu, ale to jest odbijanie się od ściany.

**K.PYZIAK** – ale myślę, że sejmik musi podjąć te tematy. Czy prezes Top Farms Głubczyce jest usatysfakcjonowany?

**K.GAWĘCKI** – ja już dziękowałem na początku a kolega podziękuje na końcu.

**K.TKACZ** – szanowni państwo dziękujemy przede wszystkim za przychylność z Waszej strony, za to że zajęliście się tym tematem, i że podzielacie nasze stanowisko. Niezależnie od tego, że nie możemy korzystać w pełnym tego słowa znaczeniu z retencji we Włodzieninie, ale przynajmniej w takim zakresie w jakim jest to możliwe wspieracie nas w tym, że ta woda się tam znajdzie. Z drugiej strony dziękujemy też za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie Komisji, bo wydaje nam się, że tematy, które w międzyczasie równolegle zostały poruszone są istotne nie tylko z punktu widzenia nas jako „Top Farms Głubczyce” i mieszkańców Głubczyc, ale również regionu i rolnictwa w całości - myślę tutaj o kwestii retencji wodnej. Dziękuję Panu dyrektorowi za wzmiankę o tych zmianach, które dzisiaj istnieją w prawie bo wydaje się, że jest to temat, który bardzo poważnie należy jeżeli nie zablokować, to na pewno wstrzymać pracę i poprawę konkurencyjności tego rolnictwa. Tutaj była mowa o strukturze rolnictwa, K.Pyziak i A.Konopka wspominali o tym, że ta struktura gospodarstw w województwie opolskim jest taka a nie inna i nadal nie widać efektów prowadzonej polityki. Retencja i opłacalność tego rolnictwa to najważniejszy element, który spowoduje że rolnictwo będzie się bardzo szybko zmieniało.

**K.PYZIAK** – dziękuję wszystkim za udział w dyskusji. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

**\*\*\*WNIOSEK\*\*\*** *Komisja przyjęła informację nt. możliwości piętrzenia wody na zbiorniku „Włodzienin” do celów deszczowania pól przez „Top Farms Głubczyce”.*

#### **Ad. 6.**

**Sprawozdanie dot. stanu środowiska w województwie opolskim w 2014 roku – informacja Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w Opolu.**

**K.GAWORSKI (Opolski Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska)** – omówił przedmiotowe sprawozdanie (w załączeniu).

**K.PYZIAK** – dziękuję za przedstawienie informacji. Najciekawsze jest to, że nie jest tak źle. Czy są pytania?

**A.KONOPKA** – jeśli chodzi o badania pól elektromagnetycznych czy w jakiś sposób badanie, pokazuje wykroczenie tych fal koło wiatraków, jakie dźwięki emitują?

**K.GAWORSKI** – my badamy pola elektromagnetyczne. Natomiast, żeby cokolwiek badać, do czegośkolwiek odnieść i cokolwiek z tym zrobić to muszą być ustalone jakieś normy do których możemy się odnieść. Bo jeżeli my zbadamy, że wiatrak piszczy to co z tego? To, że on piszczy to piszczy.

**A.KONOPKA** – czy są tu jakieś normy?

**K.GAWORSKI** – nie jest to normowane. Ja nie słyszałem o tym.

**A.KONOPKA** – niektórym w głowie się od tego kręci.

**K.GAWORSKI** – wiatrak wytwarza energię. Przed oddaniem każdego wiatraka, każdej stacji telefonii komórkowej, przekaźnika internetowego itd. strona jest zobowiązana przedstawić badania wykonane przez akredytowane laboratorium. Takie badania są przedstawiane. Zaś my w ramach kontroli wrywkowych 10% rocznie sprawdzamy, a obok tego prowadzony jest jeszcze w 45 punktach monitoring pól elektromagnetycznych w województwie. Także nie zdarzyły się podczas mojego funkcjonowania przekroczenia, które wpływałyby na mieszkańców. Było zdarzenie, które trwało niespełna 12 godzin przy radiu diecezjalnym – stary nadajnik chodził a włączono nowy więc dwa były w jednym miejscu i w ciągu 12 godzin dopóki nie wyłączono starego było przekroczenie w promieniu 200m od tej stacji.

**K.PYZIAK** – skumulowało się.

**K.GAWORSKI** – nic się nie stało natomiast po pierwsze mieszkańcy nie wiedzieli, a po drugie do mieszkańców jest daleko. Zresztą to podobnie jak z ekspozycją na benzen, tak podobnie promieniowanie elektromagnetyczne – powiem żartem, że dzwoni człowiek w Kędzierzynie, że poczuł benzen. Gdyby poczuł benzen, to byłaby ostatnia rzecz którą poczuł.

**K.PYZIAK** – ja czułem. Stwierdziła Blachownia laboratorium. U mnie w biurze rozszczelniły się posadzki lane kiedyś lepikami itd. i stwierdzono uciekanie benzenu do pomieszczenia.

**M.GRABELUS** – co innego się czuje.

**K.GAWORSKI** – co innego się czuje a co innego się stwierdza.

**K.PYZIAK** – to ja wiem. Ale on tam jest.

**K.GAWORSKI** – podobnie jest z polami elektromagnetycznymi. Jeżeli jest dłuższa ekspozycja może to powodować zmiany chorobowe itd. Natomiast to nie jest odczuwalne generalnie.

**A.KONOPKA** – mój kolega kilkadziesiąt lat temu służył w wojskach radiolokacyjnych i oni mieli taką stację radiolokacyjną na kołach. Jak to włączyli to liście falowały obok, a w 3 dni dąb usechł.

**K.PYZIAK** – ale on nie.

**M.GRABELUS** – bo on siedział z jednej strony a to waliło w drugą stronę.

**K.GAWORSKI** – wystarczy troszkę poszukać i poczytać, że to jest jedna z metod uśmiercania ludzi przez służby specjalne.

**A.KONOPKA** – gdzie?

**K.GAWORSKI** – na świecie. A skoro my o tym czytamy to oni mają jeszcze lepsze pomysły, że są nadajniki emitujące pole elektromagnetyczne na tyle silne, że wszystko w środku staje. Jeden człowiek robi fik a temu drugiemu nic się nie szkodzi bo promieniowanie jest od źródła w jakimś kierunku.

**K.PYZIAK** – czyli Wasze pomiary wiatraków położonych nawet najbliżej tych siedzib ludzkich nie wykazują tych przekroczeń.

**A.KONOPKA** – bo nie ma norm.

**K.GAWORSKI** – a mówimy o polach elektromagnetycznych.

**M.GRABELUS** – a tu chodzi o hałas. Jeśli hałas w nocy jest norma 45dB, to przekroczenie jest przy dużych drogach. Nigdy wiatrak nie przekroczy, nawet przy samym wiatraku 35dB. To jest może uciążliwe w momencie gdy jesteśmy przyzwyczajeni do ciszy.

**K.GAWORSKI** – metodyka jest taka – wiatrak stoi tutaj, budynku pierwszy jest tutaj, to my badamy przy budynku. Nie ma szans by wykazało przekroczenie. Ktoś wieczorem kto to słyszy, to ma dobry słuch, ale generalnie przekroczeń nie ma. Zresztą to są urządzenia nowej generacji, które mają podaną emisję w decybelach. Natomiast z tego typu przekroczeniami myśmy się nie spotkali.

**A.KONOPKA** – teraz też taka informacja się ukazała, że PE pracuje intensywnie nad zmniejszeniem liczby metanu w związku z czym ma narzucić hodowcom bydła zmniejszanie pogłowa.

**K.GAWORSKI** – ja bym proponował wybić wszystkie psy i koty w mieście i będzie lepszy efekt zmniejszenia metanu.

**J.GRZEGORZEK** – taką opinię też Ministerstwo Środowisko wydało, że stosowanie wapna spowoduje zwiększenie wydalania dwutlenku węgla.

**K.PYZIAK** – czy są jeszcze pytania? - nie było. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację.

**\*\*\*WNIOSEK\*\*\*** *Komisja przyjęła sprawozdanie dot. stanu środowiska w województwie opolskim w 2014 roku.*

#### **Ad. 7.**

#### **Sprawy różne.**

**K.PYZIAK** – w sprawach różnych mamy do wiadomości pismo Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w sprawie dotyczącej składu Regionalnej Rady Ochrony Przyrody.

Drugie pismo to odpowiedź na nasze wnioski dotyczące PDO, wystawy zwierząt, oraz Zespołu Opolskich Parków Krajobrazowych.

Czy ktoś w tym punkcie chciałby poruszyć jakieś dodatkowe sprawy? - nie było zgłoszeń.

\* \* \*

Na tym Przewodniczący Komisji zakończył dyskusję, podziękował członkom Komisji i przybyłym gościom za udział w posiedzeniu i zamknął obrady.

\* \* \*

**Zakończenie – godz. 13<sup>35</sup>**

**Czas trwania posiedzenia – 3 godziny 30 minut**

**Przewodniczący Komisji  
Rolnictwa, Środowiska i Rozwoju Wsi**

**KAZIMIERZ PYZIAK**